Pełna tabela loterji na str. 5-ej

10 GR

Warszawa, środa 18 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 80 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Strajk żydów w Polsce
jawnie popierany przez PPS

Wczoraj od rana na znak protestu przeciwko wnioskowi o zniesieniu rytualnego uboju bydła wszystkie sklepy żydowskie w Warszawie były zamknięte i tylko w dzielnicach polskich otwarto magazyny właścicieli żydowskich, obliczone na polską klientelę. W dzielnicy północnej Warszawy ulice roiły się od przechodniów, tak, że chwilami trudno było przecisnąć się przez chodnik.

Oprócz kupców żydowskich strajkowali również robotnicy. Hasło do porzucenia pracy dała centrala warszawskich związków zawodowych, obejmująca zarówno członków Bundu, Poalej-Syjonu (lewicę i prawicę), jak również komunistów.

Robotnicy żydowscy odbywali wiece na mieście. Poalej Sjon prawica wiecowała na podwórzu domu nr. 14 przy ul. Gęsiej. Bundowcy zaś przy ul. Przejazd 9.

Nawet akcja grzebania zmarłych objęta była wczoraj przed południem przez strajk i Ostatnia Przysługa przystąpiła do swych czynności dopiero popołudniu. Teatry żydowskie i wieczorem nie były czynne.

W rzeźni miejskiej nie stanęli rano do pracy żydowscy robotnicy oraz polscy robotnicy spod znaku PPS, popierając w ten sposób akcję całego żydostwa w obronie szechity w Polsce.

Poparcie strajku żydowskiego przez robotników komenderowanych przez PPS jest akcją programową tego stronnictwa.

Dziennik bundowski „Naje Folkcjatung" ogłasza list członka naczelnych władz P. P. S. Z. Zaremby, w którym ten pisze:

„Uchwała rady warszawskiej, klasowych związków zawodowych o solidarności z naszą akcją, wyraża niewątpliwie wszystkich polskich robotników stolicy, zorganizowanych politycznie i zawodowo na gruncie klasowym. My socjaliści wiemy doskonale, że antysemityzm godzi pozornie tylko w żydów, ale faktycznie wymierzony jest w całą klasę robotniczą. Jestem przekonany, że wasza akcja protestacyjna wywoła w masach proletarjackich całego kraju uczucia najwyższej sympatji i przyczyni się do wzmocnienia wspólnej walki całego świata robotniczego w Polsce, o wspólne nasze wyzwolenie".

Trudno zaiste o bardziej mocne podkreślenie ścisłego związku między żydostwem a socjalistami.

Socjaliści stale zwalczający kult religijny chrześcijański, nie wahali się stanąć u boku żydów, gdy ci zaczęli walczyć o zachowanie okrutnych praktyk na bydle, dokonywanych w imię żydowskich haseł religijnych.

Żydowska prasa nie tai bynajmniej poparcia polskich robotników socjalistycznych i dała wyraz nadziejom, że akcja strajkowa żydów w obronie szechity znajdzie sukces we wszystkich centrach socjalizmu, a więc w Białymstoku, Radomiu, Łodzi i t. d.

Teror
w „dniu ciszy"

Młodzież żydowska zajęła się dozorowaniem porzucenia pracy w sklepach i warsztatach rzemieślniczych. Zanotowano kilkanaście wypadków teroru. Wielu opornych, którzy nie chcieli dostosować się do wydanych zarządzeń organizatorów dzisiejszej manifestacji żydowskiej, zostało pobitych. Między innymi, zostali pobici: Teofil Kelter, zam. przy ul. Siennej 45, drukarz, Aron Eisenbach, student, zam. przy ul. Dzielnej 11, Salomon Gliklicht z Lublina, krawiec, który został uderzony w głowę tępem narzędziem na ulicy Nowolipie i stracił przytomność. Wszystkich pobitych opatrzyło pogotowie.

Na ul. Nowiniarskiej policja zatrzymała trzech terorystów, nawołujących do zamykania sklepów: Berka Landau, lat 17, zam. Żelazna 47, Joska Ungera, lat 17, zam. Twarda 32, Rafała Leitenboltena, lat 16, zam. Twarda 3. Na ul. Świętojerskiej za stosowanie teroru został ujęty Icek Winnykamień, lat 22, zam. Gęsia 35.

Pomimo licznych lotnych patroli młodzieży żydowskiej, szereg zakładów handlowych i rzemieślniczych żydowskich wyłamało się spod nakazu organizatorów „dnia ciszy" i nie przerwało pracy. Właściciele tych zakładów, pragnąc uchronić zatrudniony personel przed ewentualnemi aktami teroru ze strony młodzieży żydowskiej, pozamykali zakłady wraz z zatrudnionym w nich personelem.

W drukarni „Fenomen", należącej do E. Rechtsmana, przy ul. Przechodniej 6, zdarzył się wypadek, który zdemaskował Rechtsmana wobec organizatorów „dnia ciszy". Mianowicie w drukarni tej, w której pracownicy pracowali zamknięci, wybuchł pożar, wskutek zaprószenia ognia. Na miejsce pożaru przybyło pogotowie IV-go oddziału straży ogniowej, jednak strażacy nie mogli dostać się do środka, gdyż drukarnia była zamknięta od zewnątrz. Dopiero, gdy zatrudnieni w piekarni pracownicy otworzyli okna, strażacy dostali się do środka i pożar ugasili

NASZE ABC

Drobny zabieg, który stał się wielką operacją

(w) Wczoraj weszła w stadjum decydujące sprawa wniosku posłanki Prystorowej o zakaz uboju rytualnego. Wczoraj także odbył się strajk żydowski w całej Polsce, a za kilka dni nastąpi protestacyjny żydowski „dzień ciszy". Jednocześnie niemal codziennie przychodzą wiadomości z prowincji, że to lub inne miasto uchwaliło u siebie zakaz uboju rytualnego.

Gdy posłanka Prystorowa zgłosiła swój wniosek, wydawało się, że sprawa uboju rytualnego jest sprawą przedewszystkiem gospodarczą i kulturalną, jest jednem z posunięć, zmierzających do zasadniczej zniżki cen i do usunięcia anachronicznych pozostałości gospodarczych i kulturalnych w naszym organizmie społecznym. W miarę jednakże, jak dyskusja nad wnioskiem rozwijała się, sprawa uboju rytualnego rosła coraz bardziej. Przedewszystkiem okazało się, że nie można wprowadzić żadnej zmiany na niekorzyść interesów żydowskich, aby nie narazić się na gwałtowną i solidarną kampanję całego żydostwa we wszystkich jego odłamach i na zarzut skrajnego antysemityzmu. Oczywiście taka namiętna postawa społeczeństwa żydowskiego wywołać musiała reakcję społeczeństwa polskiego, które równie jednolicie niemal, znacznie spokojniej, ale także silnie, poparło projekt zniesienia „szechity". W ten sposób sprawa urosła do zasadniczej rozgrywki.

Sprawa żydowska w Polsce nie jest jakąś kwestją drugorzędną, lecz wybija się na czoło życia publicznego. Wskutek tego właśnie stanowi ona przedmiot niesłychanie żywego zainteresowania całego narodu i poruszenie jej w jakimkolwiek fragmencie jest niemożliwe, bez ruszenia z martwego punktu całej tej wielkiej kwestji. Stąd też wniosek o zniesieniu uboju rytualnego z wolą, czy bez woli inicjatorów, stał się początkiem ruszenia kwestji żydowskiej z miejsca, wydrążył mały otwór w wale, obwarowującym nietykalną i niezmienną pozycję żydów w Polsce.

To właśnie stanowi istotę jego znaczenia i sprawia, że rozgłosem swoim przygłuszył wszelkie inne sprawy wewnętrzne i stał się osią dyskusji sejmowej i rozważań prasy, a nawet rozmów codziennych.

Czy Niemcy przyjadą?
Berlin oczekuje na odpowiedź min. Edena

POSIEDZENIE PUBLICZNE

LONDYN, 16. 3. O godzinie 20 m. 25 rozpoczęło się publiczne posiedzenie rady Ligi Narodów. Na wstępie zabrał głos min. Flandin, oświadczając co następuje:

Na poprzedniem naszem posiedzeniu miałem sposobność przedstawić powody, dla których delegacja francuska i rząd francuski domagały się, by rada Ligi Narodów stwierdziła, że ze strony Niemiec nastąpiło naruszenie traktatu lokarneńskiego i art. 43 traktatu wersalskiego. W chwili obecnej nie zamierzam uzupełniać swych wywodów. **W imieniu rządów francuskiego i belgijskiego (ten ostatni upoważnił mnie do przemawiania w jego imieniu),** mam zaszczyt przedstawić radzie Ligi wspólną rezolucję treści następującej:

„Rada Ligi Narodów, na wniosek złożony przez Belgję i Francję w dniu 8 marca, stwierdza, że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 traktatu wersalskiego, dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnemi w dniu 7 marca strefę zdemilitaryzowaną, wymienioną w art. 42 i następnych powołanego traktatu, oraz w traktacie lokarneńskim i wzywa sekretarza generalnego, w wykonaniu art. 4 par. 2 do niezwłocznego poinformowania mocarstw - sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego o powziętej przez radę Ligi decyzji.

DEPESZA DO BERLINA

Bruce przypomniał, że zgodnie z instrukcjami rady, sekretarz generalny wysłał dziś popołudniu nową depeszę do rządu niemieckiego. Depesza ta brzmi: Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji tekst odpowiedzi rady Ligi Narodów na depeszę W. Eksc. z dnia 15 marca. **Niemcy mogą wziąć udział w rozważaniu przez radę Ligi wniosków rządów Belgji i Francji na tych samych warunkach, co inne państwa gwarantujące, których położenie według traktatu jest identyczne z położeniem Niemiec, to znaczy z pełnem prawem do udziału w dyskusji, ale bez prawa udziału w tych głosowaniach, w których, według paktu Ligi, wymagana jest jednomyślność. Co się tyczy drugiego zagadnienia, t. j. przedłożenia Lidze Narodów propozycji rządu Rzeszy Niemieckiej, rada nie może dać zapewnień, które rząd niemiecki pragnąłby otrzymać".**

4 GODZINY I 7 MINUT

LONDYN, 16. 3. Cztery godziny obradowała dziś rada Ligi Narodów przy zamkniętych drzwiach za któremi oczekiwało 330-tu podnieconych i zniecierpliwionych w najwyższym stopniu dziennikarzy. Akt oficjalny, czyli publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało zaledwie 7 minut.

Odpowiedź Rady Ligi Narodów na depeszę rządu Rzeszy rozbija zagadnienie udziału Niemiec w konferencjach londyńskich na dwie części, chociaż rząd niemiecki ściśle złączył sprawę swego udziału w sesji rady z postulatem równoczesnego rozpoczęcia rokowań na temat znanych propozycyj kanclerza Hitlera zawarcia wielokrotnych paktów o nieagresji z szeregiem mocarstw, sąsiadujących z Niemcami.

DELEGACJA NIEMIECKA JEDZIE?

LONDYN, 17.3. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Berlina, że kanclerz **Hitler powrócił do stolicy,** gdzie obecnie omawiana jest **sprawa odpowiedzi na zaproszenie** Rady Ligi Narodów. Ogólne wrażenie jest takie, że zaproszenie to zostanie przyjęte i **delegacja niemiecka wyjedzie do Londynu** dziś wieczorem lub jutro.

LONDYN, 17.3. (PAT). Reuter donosi z Berlina: Według informacji z niemieckiego Ministerstwa Propagandy, rząd Rzeszy Niemieckiej oczekuje obecnie odpowiedzi min. Edena na specjalną demarche ambasadora von Hoescha w Londynie, dotyczącą ostatniego zdania odpowiedzi niemieckiej na pierwszą depeszę sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenol'a. W zdaniu tem, w którem „uzależniono udział Niemiec w posiedzeniu Rady od gotowości mocarstw zainteresowanych do podjęcia w swoim czasie rokowań na temat propozycyj niemieckich", rząd Rzeszy zapowiedział, iż porozumie się w tej kwestji z rządem brytyjskim, jako że pod jego przewodnictwem państwa lokarneńskie obradują w Londynie.

Panuje tu — donosi Reuter — nadzieja, że rząd brytyjski odpowie, iż ze swej strony uczyni wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do debaty o całokształcie zagadnienia. Sądzą tu — nic jednak niema w tem pewnego — że taka odpowiedź brytyjska pozwoliłaby rządowi niemieckiemu na wyznaczenie delegatów do Londynu.

Rola min. Becka

Według „Iksry" odpowiedź dla Niemiec, uznającą niemożliwość rozpatrywania przez radę Ligi propozycyj zawarcia przez Niemcy z ich sąsiadami długoletnich paktów nieagresji, uznać należy: z polskiego punktu widzenia za ze wszech miar słuszne. Było zresztą prędko wiadome w kuluarach pałacu św. Jakóba, że autorem takiego ujęcia problemu był min. Beck. Zważyć należy — podaje Iskra — że propozycje Niemiec dotyczą w pierwszym rzędzie Francji, Austrji, Belgji, Holandji, Czechosłowacji, Litwy i Polski, a w drugim rzędzie — Anglji i Włoch, jako gwarantów. W tej chwili z tych państw tylko Francja, Anglja, Włochy, Belgja i Polska są w Radzie Ligi Narodów reprezentowane. Pięć pozostałych państw nie ma w Radzie Ligi głosu. W razie przyjęcia żądania Niemiec i przystąpienia do merytorycznego rozpatrywania ich propozycyj, wytworzyłaby się wręcz niedopuszczalna sytuacja, polegająca na decydowaniu o najistotniejszych sprawach nieobecnych. Kardynalna zasada polityki polskiej, wyrażana wielokrotnie w lapidarnym skrócie: „nic o nas bez nas", brzmi oczywiście również: „nic o nich bez nich". Stanowisko min. Becka jest prostą konsekwencją podstaw jego polityki i nie mogło być inne. Zważyć zresztą trzeba, że skoro Rada Ligi Narodów uznała się oficjalnie za niekompetentną do rozpatrywania propozycyj niemieckich, to eo ipso tem mniej jeszcze kompetentne być mogą, mocarstwa lokarneńskie, czy jakakolwiek inna grupa państw, aniżeli 10 krajów zainteresowanych bezpośrednio. Stanowisko min. Becka znalazło pełne poparcie członków Ligi Narodów.

WIELKIE WRAŻENIE W KOŁACH SEJMOWYCH WYWARŁA WIADOMOŚĆ O ZGŁOSZENIU PRZEZ RZĄD POPRAWEK DO PROJEKTU POS. PRYSTOROWEJ USTAWOWEGO UPORZĄDKOWANIA UBOJU BYDŁA W POLSCE.

BLIŻSZE DANE O PROJEKTOWANYCH PRZEZ RZĄD POPRAWKACH ZAMIESZCZAMY NA STRONIE 3-EJ.

Czerwony teror w Hiszpanji
Plądrowanie i burzenie kościołów

PARYŻ, 17.3. (ATE). Z Madrytu donoszą: cały kraj ogarnięty jest falą teroru czerwonego. Codziennie dochodzi do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi.

W Vilanueva de Castellon w pobliżu Walencji doszło do walki między ekstremistami lewicowymi i członkami partji prawicowej. Dwóch prawicowców zostało zabitych, trzech ciężko rannych.

W Mieres w prowincji Oviedo marksiści zamordowali przeciwnika politycznego w chwili, gdy wychodził z restauracji.

W Foz Morcino kilku przechodniów, przeciwników politycznych, napadło na siebie z bronią w ręku. W czasie strzelaniny jeden z przeciwników został zabity, kilku ciężko rannych.

W Oviedo robotnicy budowlani w liczbie około 4.000 przystąpili do strajku. Kierownictwo akcji strajkowej grozi proklamowaniem strajku generalnego.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o plądrowaniu i burzeniu kościołów. W Silla w prowincji Walencja organizacje lewicowe urządziły demonstracje o charakterze antyreligijnym. Demonstranci udali się do miejscowego kościoła, wyważyli drzwi, zdemolowali urządzenie kościoła, a obrazy i przedmioty kultu wyrzucili na ulicę i spalili. W Freijo lewicowcy napadli na plebanję i zrabowali znalezione tam pieniądze i kosztowności.

Lód tylko na Dźwinie
Dzisna wciąż pod wodą

Na rzekach dorzecza Warty, Wisły, Prypeci, Dniestru i Prutu przeważają stany średnie i nieco wyższe od średnich przy wodzie powoli opadającej. Rzeki te są przeważnie już wolne od lodów.

Natomiast wezbrane są rzeki dorzecza Niemna i Dźwiny. Lody na Niemnie z wyjątkiem górnego biegu już spłynęły. Obfity spływ wiosennych wód z polskiego dorzecza Niemna odznacza się długiem stosunkowo trwaniem stanów wysokich.

Panująca w dorzeczu Niemna pogoda oraz nocne przymrozki na razie zahamowały dalszy przybór wody w rzekach, a nawet zaznaczyły się nieznacznem opadaniem stanów wód. W dniu 16-ym b. m. stan wody na Niemnie w Niemnie wynosił 374 cm., a w dniu 17-ym b. m. + 371 cm.; w Wilnie stan wody w Wilji wynosił dnia 17-go b. m. o godz. 7-ej + 557 cm., a o godz. 8-ej + 556 cm.

Na Dźwinie ruch lodów dopiero się rozpoczął na niektórych odcinkach rzeki. Na pozostałych odcinkach utrzymują się jeszcze lody o przeciętnej grubości około 30 cm. W Dziśnie na Dźwinie zator o długości około $3\frac{1}{2}$ km. spiętrzył stan wody do poziomu + 332 cm. (w dniu 16-tym b. m. o godz. 18). Obecnie wskutek akcji przeciwzatorowej oraz nocnego przymrozku i pogody słonecznej dalsze piętrzenie wody ustało. Stan notowany dnia 17-go b. m. o godz. 7-ej wynosił + 380 cm. Zator trwa w dalszym ciągu. Miasto Dzisna jest częściowo zalane. Woda stoi na niektórych ulicach.

Bohater afery budowlanej
Inż. Ruszczewski chciał uzyskać
przedterminowe zwolnienie z więzienia

Obrońcy inż. Ruszczewskiego, skazanego w 1932 r. na 4 lata więzienia za wielotysięczne malwersacje, popełnione w charakterze kierownika budownictwa pocztowego w Warszawie i w Gdyni, zwrócili się do władz sądowych o przedterminowe zwolnienie skazańca.

Władze sądowe uznały, iż Ruszczewski w żadnym zakresie nie podlega dobrodziejstwu ustawy amnestyjnej. Wobec tego Ruszczewski będzie musiał jeszcze odsiedzieć pozostałe mu do odbycia 2 miesiące więzienia. Wyjdzie on na wolność dopiero w końcu maja r. b.

Na froncie bitwa -- na tyłach powstanie

Rada koronna żąda abdykacji negusa

RZYM, 16. 3. Włoski komunikat wojenny nr. 156. Na frontach erytrejskim i somalijskim nie dzieje się nic godnego uwagi. Samolot bombardujący, wracając po przeprowadzeniu akcji, spadł po stronie włoskiej. Załoga złożona z 5 osób zginęła.

NA POŁUDNIU

Z frontu południowego Havas podał z Rzymu niepotwierdzoną pogłoskę o rzekomem zajęciu przez gen. Graziani'ego Dżidżigi.

RADA KORONNA

Według informacyj angielskich odbyła się w Dessie rada koronna pod przewodnictwem negusa. — W radzie tej oprócz kilku wyższych dowódców wojskowych, wzięli udział dostojnicy kościoła koptyjskiego oraz trzech europejskich doradców negusa. Minister spraw zagranicznych miał zaproponować złożenie losów Abisynji w ręce Anglji i Ligi Narodów. Członkowie rady zwrócili się do negusa z wezwaniem, by abdykował na rzecz swego syna. Propozycję tę negus odrzucił, wypowiadając się za koniecznością demonstracyjnej akcji, w formie np. walnej bitwy z Włochami, z równoczesnem podjęciem prób w sprawie nawiązania rokowań pokojowych.

WIELKA BITWA

PARYŻ, 17. 3. (PAT.). Havas donosi z Addis-Abeba, że według informacyj abisyńskich urzędowo dotąd niepotwierdzonych, toczy się wielka bitwa w pobliżu Amba-Aladzi pod dowództwem cesarza. Straty obu stron są znaczne.

LONDYN, 17. 3. (ATE.). Z Addis Abeby donoszą, że według informacyj z abisyńskiej kwatery głównej obóz wojsk abisyńskich pod Quoram obrzucony został wczoraj ponownie bombami lotniczemi. Eskadra samolotów włoskich, licząca 7 aparatów, zrzucić miała na Dessie bomby gazowe.

NOWE POWSTANIE W GODŻAM

RZYM, 17. 3. (PAT.). Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że według wiadomości, nadeszłych z Addis-Abeba, w prowincji Godżam wybuchło nowe powstanie przeciwko rządowi centralnemu. Jak donoszono, bunt w prowincji Godżam był stłumiony przez interwencję wojsk cesarskich, lecz, jak się okazuje, spokój został przywrócony jedynie powierzchownie.

Namiętna mowa Hitlera

Apel do narodu niemieckiego i francuskiego

BERLIN, 16. 3. Kanclerz Hitler wygłosił we Frankfurcie n/Menem mowę polityczną, którą cechowała wielka namiętność. Szczególnie namiętny charakter miały tym razem ataki i polemiki, skierowane przeciw czynnikom zagranicznym, oskarżającym kanclerza o złamanie postanowień paktu lokarneńskiego.

— Naród niemiecki — mówił kanclerz — gorąco życzy sobie, aby mógł korzystać z pokoju i owoców swej pracy. Nie ścierpi on jednak, aby ktoś z zewnątrz rościł sobie pretensje do decydowania o życiu wewnętrznem Niemiec oraz narzucał mu swą wolę. Narody trwają dłużej, niż kiepskie traktaty, a życie ich przekracza ramy nierozumnych zarządzeń i wymuszeń.

Z niezwykłą pasją kanclerz zwrócił się do zebranych ze słowami: Czy godzi się stawiać 68-miljonowy naród poza nawias społeczności prawnej wszystkich innych narodów? Chcemy współpracować ze światem na podstawie szczerego porozumienia i pragniemy puścić w niepamięć całą przeszłość. Byłbym w każdej chwili gotów zawrzeć z rządem francuskim umowę. Zwracam się do obu narodów: Ty, narodzie niemiecki, czy życzysz sobie, aby topór wojenny został ostatecznie w stosunkach między Niemcami a Francją pogrzebany i aby zapanował pokój? (Tłum gorąco aklamuje słowa kanclerza). Taksamo należałoby zapytać naród francuski, a przekonany jestem, iż i on pragnie gorąco pokoju.

— Niemcy z nikim nie zawarły sojuszu wojskowego — ciągnął kanclerz — i nie przywiązują one żadnego znaczenia do sojuszów wojskowych, gdyż sojusze te obarczają tylko ludzkość, nie dając się ogarnąć zobowiązaniami. Nie możemy przeszkodzić Francji, aby zawierała tego rodzaju sojusze — dodał Hitler — ale, jeżeli idzie ona tą drogą, to my gorąco ubolewamy nad tem. Francja jednak anuluje temsamem pakt lokarneński, a Niemcy znowu podnoszą swoje słuszne roszczenia do odzyskania suwerenności na obszarach własnego kraju. Niemcy nigdy nie odstąpią od tego. Kanclerz zapewnił, że postąpił tak, jak musiał postąpić, jako człowiek honoru. Gdyby nie uczynił tego, nie mógłby dziś stanąć przed narodem niemieckim.

Wkońcu Hitler z naciskiem podkreślił znaczenie swej propozycji o 25-letnich paktach nieagresji,

Stanowisko Polski Francji, Belgji i Anglji

w oświetleniu francuskiem

PARYŻ, 16. 3. „Le Petit Journal" charakteryzuje w krótkich tezach stanowisko czterech państw najbardziej interesujących obecnie opinję francuską:

1. Francja: 1) Nie pertraktować z Niemcami, dopóki nie ewakuują oni Nadrenji, 2) Gdyby „status quo ante" nie został przywrócony, Francja domagać się będzie następujących gwarancyj: a) utrzymania gwarancji brytyjskiej i włoskiej dla granicy reńskiej, b) zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego, 3) Flandin opuści konferencję londyńską, jeśli Francja nie otrzyma zadośćuczynienia. W następstwie Francja opuściłaby Ligę Narodów.

2. Belgja proponuje: 1) Ograniczenie sił zbrojnych niemieckich w Nadrenji i zakaz budowania tam przez Niemców fortyfikacyj, 2) Bezpośrednie i natychmiastowe wdrożenie rokowań z Niemcami, 3) Zaniechanie w tych warunkach sankcyj.

3. Polska: 1) Nie jest zainteresowana w traktacie lokarneńskim 2) Nie widzi potrzeby zastosowania sankcyj, 3) Jeśli Francja zostanie zaatakowana, sojusz francusko-polski zacznie bezzwłocznie działać.

4. Anglja: 1) Uważa, że nie może być nawet mowy o zastosowaniu sankcyj, ponieważ art. 16 paktu Ligi nie ma tu zastosowania i ponieważ rezolucja z 17-go kwietnia 1935 r. jest nielegalna. 2) Pragnie uzyskać jakikolwiek gest pojednawczy ze strony Rzeszy, 3) Pragnie zdecydowanie skłonić Niemcy do przybycia do Londynu, ażeby zebranie to mogło stać się preludjum do powrotu Niemiec do Ligi, 4) Chce opuścić platformę paktu lokarneńskiego, a wzamian za to zawrzeć pakt lotniczy i pakt reński.

Rozmowy min. Becka w Londynie

LONDYN, 16. 3. Oprócz rozmowy z min. Edenem, konferował min. Beck w czasie obiadu wydanego przez premjera Baldwina z lordem kanclerzem Hailshamem i lordem pieczęci królewskiej Halifaxem.

W niedzielę przyjechał do Londynu z Genewy stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Komarnicki, wezwany przez min. Becka.

Min. Beck odbył dziś przed posiedzeniem rady Ligi rozmowę z premjerem van Zeelandem. Jutro min. Beck odwiedzi stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta. Popołudniu min. Beck przyjęty będzie na prywatnej audjencji przez króla Edwarda w pałacu Buckingham.

Syn rosyjskiego bogacza

z chciwości zamordował brata

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpoznaje sprawę Jana Michajłowa, oskarżonego o zabójstwo brata Józefa.

Nietyle przebieg samego wypadku jest interesujący, ile tło waśni i nieporozumień między braćmi, zakończone tragiczną śmiercią jednego z nich.

Ojciec Michajłowa był bogatym przemysłowcem w Rosji carskiej. Posiadał kilka fabryk i kamienic. Z chwilą wybuchu rewolucji stracił cały majątek, i zginął jak wielu przedstawicieli inteligencji rosyjskiej. Jedynie żonie jego, matce Jana i Józefa, udało się ocalić worek rubli złotych, które po przezwyciężeniu wielu trudności, przewiozła do Polski. Tu, chcąc zabezpieczyć swój skarb przed złodziejami, zakopała złoto w sobie tylko wiadomem miejscu, czerpiąc od czasu do czasu drobne kwoty na utrzymanie.

Między braćmi sczasem powstawały nieporozumienia, gdyż nie wiedzieli nawzajem, jakie sumy otrzymują i sądzili, że jeden z nich jest hojniej obdarzany przez matkę od drugiego.

Kiedy Józef Michajłow miał założyć większe przedsiębiorstwo, zwrócił się do matki z prośbą o jednorazową większą zapomogę. Matka dała mu wówczas kilka tysięcy złotych.

Gdy dowiedział się o tem Jan, wynikła między nim a matką sprzeczka, w czasie której Michajłow silnie zdenerwowany zamierzył się na staruszkę krzesłem. W obronie matki stanął Józef Michajłow, który po dłuższem zmaganiu się z bratem, został ugodzony śmiertelnie przez niego nożem.

Dziś Jan Michajłow zasiada na ławie oskarżonych. Powództwo cywilne w wysokości 10.000 zł. w imieniu rodziny zmarłego Józefa Michajłowa, zgłasza adw. Rosemberg.

Sądowi przewodniczy sędzia Wiszniewski, oskarża prok. Missuna, a broni adw. Ettinger.

Kradzież w gmachu admiralicji

Złodzieje szukali dokumentów

LONDYN, 17.3. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę do gmachu admiralicji dostali się złodzieje. Weszli oni przez mieszkanie pierwszego lorda admiralicji i dotarli do tej części gmachu, w której znajdują się biura marynarki oraz do sali fotograficznej.

Jak przypuszczają, złodzieje usiłowali skraść tajne dokumenty, stwierdzono jednak, że nie zginął ani jeden dokument, natomiast łupem złodziejów padła soczewka aparatu fotograficznego, wartości 20 funtów szterlingów.

Radjo sprowadza pomoc

dla samolotu w górach Karyntji

WIEDEŃ, 16. 3. Samolot linji pasażerskiej Wiedeń - Rzym dostał się nad Karyntją w strefę niezwykle silnej zawiei śnieżnej i musiał lądować w górskim terenie, na wysokości 2.000 mtr. Samolot przy lądowaniu uległ ciężkiemu uszkodzeniu,

Znajdująca się w samolocie stacja radjowa nie została uszkodzona, dzięki czemu pilot mógł się porozumieć z lotniskiem w Celowcu (Klagenfurt). — Dyrekcja lotniska zorganizowała natychmiast ekspedycję ratunkową.

WIEDEŃ, 17.3. — Ekspedycja, wysłana wczoraj, zmuszona była do powrotu, ponieważ miejsce katastrofy wskazano mylnie. Wysłano obecnie drugą ekspedycję, złożoną z narciarzy, strzelców alpejskich i przewodników górali.

Ekspedycja ta dotarła dziś o świcie do samolotu, który znajduje się na szczycie góry nad źródłami Sawy, na wysokości 2000 metrów. Podróżni wyszli z wypadku cało, ucierpiał nieznacznie tylko jeden podróżny Włoch.

Ludowcy przeciwko

współpracy z komunistami

Na odbytym zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w ub. niedzielę, obszerny referat polityczny wygłosił prezes Stronnictwa, b. marszałek Rataj. Prezes Rataj stwierdził stały wzrost liczebny stronnictwa, który doprowadził obecnie do całkowitej samowystarczalności pod względem finansowym, poczem omówił najważniejsze zagadnienia polityki bieżącej, opowiadając się przeciw dotychczasowej polityce zagranicznej oraz przeciwko polityce wewnętrznej, która odsuwa masy ludowe od państwa. Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie wypowiadające się przeciwko współpracy z komunistami, akceptujące natomiast w zasadzie współpracę z demokratycznemi stronnictwami robotniczemi.

W uchwalonych rezolucjach Rada Naczelna domaga się m. in. rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych oraz samorządowych i przywrócenia ludowi wiejskiemu istotnego prawa wyborczego zarówno do parlamentu, jak i do ciał samorządowych.

Strzały na zabawie

Postrzelony napastnik zmarł

Pewnej niedzieli pod Wolbromiem odbywała się zabawa strażacka, której uczestnicy wesoło spędzali czas na pijaństwie i tańcach.

W pewnym momencie obok bawiących się przechodził p. Kazimierz Łaski. Wówczas z niewiadomej przyczyny uczestnicy zabawy, podburzeni przez niewiadomego sprawcę, rzucili się w kierunku p. Łaskiego, chcąc go pobić. Łaski wydobył rewolwer, strzelił dwa razy w górę, a kiedy to nie powstrzymało napastników — dwa razy w nogi. Jedna z kul trafiła w nogę Jana Piotrowskiego, nadrywając mu tętnicę. Po upływie kilku godzin Piotrowski zmarł wskutek dużego upływu krwi.

P. Łaski stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie oskarżony o zabójstwo. Sąd Okręgowy uznał winę jego za udowodnioną i skazał na 12 lat więzienia.

Obrona zaapelowała, stając na stanowisku, iż p. Łaski działał w obronie koniecznej i domaga się uniewinnienia oskarżonego. Sprawa w najbliższych dniach znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Niszczące promienie

przeciw łodziom podwodnym

LONDYN, 17.3. (PAT). — Podczas debaty w Izbie Gmin nad budżetem marynarki konserwatysta de Chair, syn admirała Audley Chair, ujawnił, że W. Brytanja posiada odpowiednią broń do walki z łodziami podwodnemi.

Jeżeli łódź podwodna zbliży się do okrętu na zwykłą odległość, mówił Chair, celem wypuszczenia torpedy, wówczas znajdzie się ona w strefie działania systemu promieni, które grozić jej będą natychmiastowem zniszczeniem.

Pozatem de Chair oświadczył, iż admiralicja opracowała typ nowych statków do obrony portów.

Zajścia z żydami

w Skrzypnie

Prasa żydowska donosi: „W Skrzypnie pod Przysuchą w powiecie Opoczyńskim miały miejsce w ubiegły poniedziałek zajścia antyżydowskie.

W miejscowości tej mieszka 30 rodzin żydowskich. Są to przeważnie biedni rzemieślnicy.

Bojówka endecka, złożona z 50 osobników napadła późną nocą na mieszkania żydowskie, pozrywała okiennice i wytłukła kamieniami szyby. Bojówkarze endeccy wdarli się do mieszkania biednego krawca Wolfa Feldmana i połamali mu maszynę. Ponadto zostali pobici ojciec młynarza Krakowskiego oraz Perla Cyngler.

Kara śmierci

za zabójstwo żony

KOŁOMYJA, 17.3. Zakończył się tutaj dwudniowy proces mordercy żony i dziecka, Jana Kejwana oraz W. Sawczuka. W oskarżeniu, prokurator podniósł cynizm mordercy, który z chęci zysku ożenił się ze starszą od siebie o 20 lat wdową i już po 3-miesięcznem pożyciu w bestjalski sposób ją zamordował wraz z dzieckiem, sądząc, że odziedziczy 11-morgowe gospodarstwo. Wkońcu prokurator prosił przysięgłych, aby uniewinnili oskarżonego Sawczuka, który znalazł się na ławie oskarżonych tylko dzięki kłamliwej obronie mordercy.

Przysięgli 12 głosami potwierdzili winę Kejwana w kierunku dwukrotnego umyślnego zabójstwa, a taką samą ilością głosów uniewinnili Sawczuka. Na tej podstawie trybunał ogłosił wyrok, skazujący Jana Kejwana na karę śmierci przez powieszenie, zamieniając tę karę na podstawie amnestji na dożywotnie więzienie.

Linja lotnicza Londyn — New York

Regularna komunikacja dwa razy na tydzień

NOWY JORK, 17.3. (ATE). — Dzienniki amerykańskie donoszą, że dwa największe towarzystwa komunikacji lotniczej „Panamerican Airways" i „British Imperial Airways" podpisały umowę o rozpoczęciu regularnej komunikacji lotniczej na trasie Londyn — Nowy Jork.

Nowa linja lotnicza uruchomiona będzie w lecie bieżącego roku. Samoloty kursować będą dwa razy w tygodniu.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 17 marca

Dewizy: Belgja 89.40; Holandja 360.80; Kopenhaga 117.05; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.26 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.26 i pięć ósmych; Oslo 131.65; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.22; Stokholm 135.15.

Obroty dewizami średnie; tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27; rubel złoty 4.81; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 137.00; funty ang. 26.23.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 (odcinki po 500 dol.) 62.88 (odcinki po 100 dol.) 68.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.60; 5 pr. konwersyjna 60.25; 6 proc. poż. dolarowa 74.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 57.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,25 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.00; 4,5 proc. L. Z. m. Warszawy 56.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.00; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (1933 r.) 27.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 53.00.

Akcje: Bank Polski 96.50; Lilpop 9.00; Ostrowiec 22.75.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolar. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 67.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. budowlana 27.35.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania za 100 kg. pszenica jednolita 21,00—21,50; pszenica zbierana 20.50—21,00; żyto I standard 13,25—13,50, żyto II-gi standart 13,00—13.25, owies I-szy st. 15.50—15.75, I-A st. 15.75—16,00, II-gi st. 15,00—15.25, jęczmień browarny 15.75—16,00, jęczmień II-gi gat. 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty 15—15,25, groch polny 18—19, Victoria 30—32, wyka 23,00—24,00, peluszka 23—24, seradela podw. czyszczona 23,00—24,00, łubin nieb. 9.50—10,00, żółty 12.50—13.50, rzepak zimowy 41,00—42,00, rzepik zimowy 40,00—41,00, rzepak letni 40,00—41,00, rzepik letni 40.50—41,50, siemię lniane 35,00—36,00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 60,00 — 62,00, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.50, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34—36, gat. I-A 32—34, I-B 31—32, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23.50—24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50—22.50, pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 20.50—21.50, gat. I-szy do 50 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12—12.50, otręby pszenne grube 12.50—13,00, średnie 11.50—12,00, miałkie 11,50—12,00, żytnie 10—10.50, kuchy lniane 17—17,50, rzepakowe 14.75—15.25, śruta sojowa 22—22.50.

Hurtownicy z Polski kupili za 10.000.000 zł.

transport futer w Rosji

Do Warszawy wróciła grupa polskich hurtowników futrzanych, która bawiła na międzynarodowych aukcjach w Leningradzie. W r. b. hurtownicy warszawscy i łódzcy, zakupili wyjątkowo dużą partję skórek drogocennych futer, jak lisów, szenszyli, karakułów i t. d. Ogółem sprowadzą polskie firmy z Sowietów za blisko 10 miljonów zł. futer. Część tych zakupów przeznaczona jest do dalszego eksportu do krajów europejskich i Ameryki.

Awanturnica w sądzie

chciała skompromitować męża

WIEDEŃ, 17.3. — Na dzisiejszej rozprawie procesu socjal-demokratów, oskarżonych o zdradę stanu, doszło do niezwykłego incydentu i aresztowania jednej z osób, przysłuchujących się rozprawie. Oskarżony Felleis zakwestjonował legalność rządu, będącego u steru władzy. Przywołanie go do porządku przez przewodniczącego było właśnie powodem incydentu na trybunach, przeznaczonych dla publiczności.

Mianowicie jedna z obecnych tam kobiet powstała z miejsca i donośnym głosem rozpoczęła pełne gwałtownych akcentów przemówienie na rzecz socjal - demokracji. Obecni na sali policjanci aresztowali ją i wyprowadzili z sali.

Jak się okazało, jest to żona jednego ze znanych dziennikarzy. Podobno wystąpienie jej było spowodowane chęcią skompromitowania męża, z którym prowadzi sprawę rozwodową.

Poprawki rządu
do wniosku posłanki Prystorowej

Zapowiedź dyskusji sejmowej nad projektem p. Prystorowej o uboju rytualnym, wywołała w kuluarach parlamentarnych dawno niewidziane podniecenie. Wszędzie tworzyły się grupy posłów, żywo ze sobą rozmawiających, toczyły się zakulisowe jakieś narady, mające prawdopodobnie na celu zyskanie zwolenników dla zapowiedzianych poprawek rządowych do tego projektu. Ponieważ wniosek p. Prystorowej zamieszczony jest na ostatnim punkcie porządku dziennego i wiadomo było, że omawiany będzie dopiero w godzinach wieczornych, jeden z dawnych parlamentarzystów nawiązując do tych zakulisowych narad, tak określił sytuację: **„Ubój będzie popołudniu, teraz odbywa się ogłuszanie"**.

Obliczano, jakie szanse mają poprawki rządowe i przewidywano nawet możliwość ich odrzucenia. Rodziły się na ten temat różne domysły i kombinacje polityczne. Posłom i senatorom rozdano drukowaną książeczkę, zawierającą opinję ks. prałata Trzeciaka o uboju, żydzi zaś rozrzucili broszurkę zwalczającą projekt.

Galerje dla publiczności były wskutek zarządzonych obostrzeń, dość słabo obsadzone, natomiast tłumnie przybyli dziennikarze tak polscy jak zagraniczni, a przedewszystkiem żydowscy. Około południa podano do wiadomości poprawki wniesione przez rząd. Po ich uwzględnieniu tekst ustawy otrzymałby następujące brzmienie:

„art. 1. Przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych, bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie i inne zwierzęta ciepłokrwiste, winny być ogłuszone lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrwawieniem.

art. 2. Nie wolno zwierząt wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnem ukończeniem przygotowań potrzebnych do natychmiastowego uboju. Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitej utracie przytomności przez zwierzę. Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

art. 3. Ubój bydła i koni dokonywany być może wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych, poza wypadkami dopuszczonemi w rozporządzeniu ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, wydanem w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

art. 4. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu ustali w drodze rozporządzeń warunki, jakim powinno odpowiadać mięso przed dopuszczeniem go do obrotu hurtowego i w obrocie hurtowym. Rozporządzenia te przewidzieć mogą w szczególności:

a) że inne dzielenie tusz zwierzęcych niż na dwie podłużne połowy, zakazane będzie w rzeźniach publicznych i prywatnych,

b) że wypuszczenie z rzeźni jako też wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych dzielonych inaczej, niż na dwie podłużne połowy, będzie zabronione.

art. 5. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w drodze rozporządzenia, w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P., oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych, ustali odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumcyjnych tych grup ludności, których wyznanie wymaga w stosowaniu przy uboju specjalnych zabiegów. Rozporządzenie to ograniczy ilościowo ubój dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb wyżej wymienionych grup ludności i to w ten sposób, żeby cała ilość mięsa pochodząca z tego uboju odpowiadała potrzebom konsumcji odnośnych grup ludności. Obrót mięsem i przetworami mięsnemi, pochodzącemi z uboju unormowany będzie rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu, działającego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Rozporządzenie to w szczególności ustali, że mięso to będzie w sposób specjalny oznakowane, oraz, że sprzedaż tego mięsa dokonywana być musi w określonych miejscach i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu.

art. 6. Kto wykracza przeciwko przepisom ustawy niniejszej lub wydanym na jej podstawie rozporządzeniom, podlega karze aresztu do 3 miesięcy, lub karze grzywny do 3 tysięcy lub obu karom łącznie. Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

art. 7 Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych oraz W. R. i O. P.

art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

Na obszarze województwa Śląskiego ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw oświadczenia prezesa Rady Ministrów o wyrażeniu zgody Sejmu Śląskiego na tę ustawę, nie wcześniej jednak, niż z dniem 1 stycznia 1937 r.

Jak wynika z ustawy, pierwsza zasadnicza zmiana polega na tem, że przy zachowaniu ogólnej zasady ogłuszania zwierząt dopuszcza się wyjątek dla trzech wyznań: żydowskiego, karaimskiego i mahometańskiego. Druga — najważniejsza zmiana — leży w tem, że we wniosku p. Prystorowej zakazane było dzielenie w rzeźni i wypuszczanie z rzeźni tusz zwierzęcych przeciętych nie na dwie podłużne połowy.

Obecnie w projekcie rządowym przepis ten odesłany został do rozporządzenia Min. Rolnictwa, który może a zatem nie musi tego rodzaju podziału wprowadzać.

W kuluarach wyrażono opinję, że o ile uchwalenie pierwszej zmiany nie napotka na trudności, o tyle druga poprawka wywoła przedewszystkiem sprzeciwy wnioskodawczyni, a także poszczególnych grup poselskich, w szczególności posłów z Polski zachodniej i z kresów wschodnich.

W tych warunkach, wszystkie inne sprawy, jakiemi Sejm zajmował się wczoraj, nie budziły zainteresowania. Uchwalono projekty rządowe o prawie wekslowem, o prawie czekowem, o dodatkowych kredytach itd. O godz. 2 popołudniu, p. marszałek Car odroczył posiedzenie do godz. 4.30 popołudniu.

Żydowscy komuniści
dali się już we znaki Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 17.3. (PAT). — Wczoraj zakończył się proces przeciwko 11 oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie Bydgoszczy. W wyniku rozprawy sąd skazał Józefa Powalisa, Zofję Lasakową i Łaję Kurysa na 6 lat więzienia, przyczem naskutek zastosowania amnestji kara została zmniejszona o 1/3. Jednocześnie sąd orzekł co do powyższych oskarżonych, utratę praw obywatelskich na 10 lat. Ponadto skazano Bol. Brańskiego i Kazimierza Latańskiego na 4 lata więzienia, również z zastosowaniem amnestji. 5 oskarżonych uniewinniono.

Oskarżenie, dotyczące Chaima Herca Altbrucha, zostało umorzone, w związku z wyrokiem skazującym, wydanym już przez Sąd w Cieszynie.

Żydzi w Zagórowie
wołają o pomoc

Żydowski „Nasz Przegląd" podaje:

„Gmina żydowska oraz żydowski komitet ratunkowy w Zagórowie (powiat koniński) nadesłali ŻAT-nej apel o pomoc z prośbą o ogłoszenie.

8 lutego b. r. doszło, jak wiadomo w Zagórowie do ekscesów antyżydowskich. Podburzona przez agitatorów grupa chuliganów napadła na żydowskich handlarzy, zdemolowała stragany i rabowała.

Apel gminy żydowskiej w Zagórowie głosi, że od wspomnianych wypadków stosowany jest wobec ludności żydowskiej „pogrom na zimno". Przy pomocy teroru, stosowanego przez specjalnie zorganizowane bandy, przeprowadzony jest bezwzględny bojkot Żydów. Chrześcijańscy kupujący są teroryzowani za wszelką próbę dokonania zakupów u Żydów (towar jest niszczony, ubranie na nich pocięte i t. d.). Nie pozwala się też sprzedawać Żydom żywności, lub utrzymywać z nimi jakichkolwiek stosunków. 5-ty już tydzień trwa tego rodzaju bojkot. Sześćdziesięciu kilku żydowskich handlarzy nie może się ukazać na rynku.

Nędza 200 rodzin żydowskich w Zagórowie, którzy przedtem już żyli w nader ciężkich warunkach, jest nie do opisania. Więcej niż połowa ludności żydowskiej ubiega się o pomoc komitetu ratunkowego, który nie może jednak z braku funduszu sprostać swym zadaniom. Odezwa zwraca się z apelem, aby przyjść z pomocą Żydom w Zagórowie, skazanym na śmierć głodową w ścisłem znaczeniu tego słowa".

Rewizje i aresztowania
Wśród narodowców

„Kurjer Poznański" donosi:

„Ostrów. Znany w Ostrowie i okolicy działacz narodowy p. Gacek z Łodzi, który wygłosił szereg przemówień na zebraniach Str. Nar. w powiecie ostrowskim, został aresztowany w Łodzi. Uprzednio przeprowadzono u niego w mieszkaniu rewizję; dała ona wynik negatywny.

Przewieziono go do Ostrowa. Na zarządzenie sędziego śledczego p. Gacek osadzony został w więzieniu karno-śledczem. Powody aresztowania narazie nieznane.

Krotoszyn. Policja dokonała rewizji za bronią u znanego obywatela p. Józefa Biegańskiego. Wynik rewizji był negatywny.

Września. Został aresztowany rano o godz. 6 p. Stanisław Kubiak, sekretarz koła Stronnictwa Narodowego we Wrześni. Zabrano go na posterunek policji, gdzie zatrzymano go do godz. 11.30. Cel aresztowania nieznany.

Również o godz. 6 rano aresztowany został kierownik obwodowy S. N. p. Edmund Surdyk z Nowej Wsi Podgórnej. Odstawiono go do aresztu w Miłosławiu, gdzie zatrzymano go do godz. 1.30 popołudniu. Aresztowanie nastąpiło wskutek posądzenia p. Surdyka o rozrzucanie w pow. konińskim nielegalnych ulotek, które nawoływały do zakłócenia spokoju publicznego. Przesłuchanie nie dało wyniku potwierdzającego.

Konin. Ostatnio zostali aresztowani w pow. konińskim i odstawieni do Kalisza następujący członkowie Str. Nar.:

W Wronowie kierownik koła Stefan Wasiclewski i Michał Dereziński;

W Tomicach: Franciszek Rzepicki i Władysław Ślebioda:

W Rudzie Wieczyńskiej: kierownik koła Antoni Mazurek, Tadeusz Kaźmierski, Kazimierz Marciński i Mazurek;

W Nowym Toporowie: sekretarz S. N. Władysław Miara, Jan Gondecki, Wacław i Józef Śledziowie;

W Grabienicy: Józef Adaszak.

W Słupcy zostali aresztowani członkowie S. N.: kierownik koła Pawela, Belechowicz i Czarczyński.

W Kopojnie po przeprowadzeniu rewizyj zostali aresztowani i odstawieni do Konina: Czesław Michalski, Bronisław Michalski, Franciszek Kopczyński, Józef Smorgol, Władysław Olczak i Franciszek Kubacki.

W Wrąbczynku po rewizjach zostali aresztowani: kierownik koła Franciszek Parus i Bronisław Nietopiel. Poprzednio już została aresztowana żona p. Nietopiela, która została wraz z małem dzieckiem odstawiona do Kalisza. Jedno dziecko, mieszkanie, dom i skład rzeźnicki pozostały na Bożej łasce. Nadto aresztowani zostali pp. Antoni Parus, Stanisław Dopierała, Michał Kowalski, Antoni Juszczak i Szczepan Sopczak. Powód aresztowań nieznany.

W Róży Koszuckiej została przeprowadzona rewizja u kierownika koła Stronnictwa Narodowego p. Henryka Wysockiego. Rewizja dała wynik negatywny. P. Wysockiego aresztowano i odstawiono do Konina. Również odbyła się o g. 7 rano rewizja u p. Przetarskiego. Przeprowadzała ją policja ze Słupcy. Wynik negatywny.

Pyzdry. Aresztowani tu ostatnio narodowcy pp. Kazimierz Woźniak, Aleksander Urbaniak, Jan Kamiński, Ignacy Ignaszak, Józef Kamiński i Władysław Andryszak wszyscy z Rataj, po przesłuchaniu w Koninie zostali zwolnieni"

Nowi adwokaci

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się uroczystość złożenia ślubowania przez nowokreowanych adwokatów.

W imieniu ślubujących wygłosił przemówienie adw. J. Kurcyusz.

Aktu ślubowania dopełnili: Witold-Edward Bayer; Stanisław Boraks, Michał Chajkin; Marjan-Józef Chęciński; Aleksander Dzikowski, Samuel Epsztein (Łódź); Pinchos Finkel; Józef Goldberg; Tauba Goldfarbówna; Herman Hampel; Leser Hirsch (Łódź); Józef Juress; Kazimierz Jurkowski; Julian Marek Karwiński; Karol Kowalewski (Łódź); Jerzy Kurcyusz; Abraham Las ; Mordko Mersyk; Henryk Muszyński; Zygmunt Müller (Łódź); Gustawa Nasibirska; Mieczysław Pączkowski; Zbigniew Raczyński; Aleksander Rozenberg; Tadeusz Scharmach; Jan Sulej; Bronisława Sytman; Szymon Szajewicz (Łódź); Dawid Szerman (Łódź); Wiesław Szpakowicz; Józef Szoneit; Dawid Szulman; Tadeusz Teszner; Natan Topaz; Franciszek Tymowski; Sara Waldowa; Abraham Witelson; Wojciech Zieliński.

Morze to potęga Polski

Sensacje w procesie
o zajścia w Rykontach
(Od własnego korespondenta „ABC")

Wilno, w marcu.

W sobotę Sąd Okręgowy w Wilnie w dalszym ciągu rozpoznawał sprawę zajść w Rykontach. (Chodzi o proces, wytoczony przez kierownika szkoły, Sakowicza, redaktorowi „Dziennika Wileńskiego").

Zaraz na początku posiedzenia miała miejsce pierwsza sensacja. Mianowicie, rzecznik oskarżenia, mec. Andrejew, złożył Sądowi list, który otrzymał oskarżyciel, Sakowicz, od jednej z dziewczynek, zbadanych przez Sąd w pierwszym dniu procesu. Dziewczynka ta, Rozalja Hornatkiewiczówna, przeprasza Sakowicza za to, że w swoich zeznaniach powiedziała „parę słów" krzywdzących go. Ponadto z treści listu wynikałoby, że Hornatkiewiczówna zeznawała pod przymusem.

Rzecz oczywista, ogłoszenie listu wywołało na sali zrozumiałe poruszenie, gdyż ewentualna autentyczność tego listu podważałaby nader dotkliwie stanowisko obrony. To też obrońca oskarżonego, apl. adw. Kownacki, zmierzając do ustalenia, w jakich warunkach list ten został napisany, wnosi o ewentualne odroczenie sprawy i zbadanie ponowne Hornatkiewiczówny. Jednocześnie zgłasza obrona szereg innych świadków, mających ustalić, że na Hornatkiewiczównę i jej siostrę wywierano presję w kierunku zmiany zeznań na korzyść nauczyciela Sakowicza.

Drugą sensacją sobotniej rozprawy było ustalenie przez obronę, iż główny filar oskarżenia, inspektor Ziemacki, jest krewnym Sakowicza, którego ściągnął za sobą z Wołynia. Odpowiadając na pytania obrony przyznaje insp. Ziemacki, iż obiecywał pewnym czynnikom usunąć z Rykont Sakowicza „ze względów pedagogicznych", ale poruszenie tej sprawy w prasie powstrzymało go od tego kroku.

Wogóle w miarę postępu procesu rola inspektora szkolnego w całej sprawie „wojny religijnej" staje się coraz jaśniejsza. Dobitnie określił to świadek red. Mackiewicz, który wyraźnie powiedział, że jego zdaniem, Kuratorjum, działając przez Ziemackiego, rozjątrzyło i bez tego zaognione stosunki w parafji rykonckiej.

Fatalnie dla oskarżenia wypadły zeznania dziekana trockiego, ks. Stefanowicza. Stwierdził on kategorycznie, iż przeprowadzanie dochodzenia przez Ziemackiego było stronnicze, że badając dzieci inspektor starał się je peszyć tak, by podważyć wiarogodność zeznań, niekorzystnych dla nauczyciela Sakowicza. Dzieci, zdaniem ks. Stefanowicza, kategorycznie potwierdzały swe zeznania o bluźnierczych wystąpieniach Sakowicza.

Sąd zarządza konfrontację obu świadków, przyczem insp. Ziemacki zmienia swe pierwotne zeznania, przyznając, iż dzieci z Kiemieliszek istotnie potwierdziły oskarżenia pod adresem Sakowicza.

Doprowadzone przez oskarżenie trzy uczenice ze szkoły powszechnej w Rykontach zeznają na korzyść Sakowicza, zaprzeczając nawet temu, do czego sam Sakowicz się przyznał.

W końcu posiedzenia obrona zgłasza kilka dodatkowych wniosków, prosząc o dołączenie szeregu akt i dokumentów.

Sąd postanowił rozprawę przerwać celem zbadania niektórych świadków.

Wilnianin.

Proces
o wykopany skarb

POZNAŃ, 17.3. W dniu 23 b. m. na wokandzie Sądu Okręgowego w Poznaniu znajdzie się głośna sprawa wykopania złotych monet przy ul. marsz. Piłsudskiego 35.

Na ławie oskarżonych zasiądą Wojciech Nowak, oskarżony o kradzież tych monet, oraz Niemiec Franciszek Gartman (Górna Wilda 92), oskarżony o paserstwo.

Koniec walki o „Bratniak" wileński
Zdecydowane zwycięstwo Narodowców

WILNO, 17.3 (tel. wł.). Wczoraj wieczorem zakończyła się kampanja wyborcza w walce o Bratnią Pomoc Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Koniec tej walki przyniósł zdecydowane zwycięstwo młodzieży narodowej, gdyż lista narodowa otrzymała 480 głosów, zdobywając 15 mandatów na 24 w zarządzie bratniackim, gdy na listę sanacji, padło głosów 303, co dało w rezultacie 9 mandatów.

By dokładnie uświadomić sobie znaczenie tych liczb, należy je porównać z wynikiem wyborów w roku 1934-ym. (W 1935 wyborów nie było i lista narodowa przeszła bez głosowania, jako jedyna). Otóż wówczas na listę narodową padło głosów 491, gdy na 3 listy sanacji, komunistów i organizacyj katolickich (pozostawały one podówczas pod wpływem zbliżonego do sanacji „Odrodzenia") padło głosów 564. Jeżeli mimo to narodowcy uzyskali podówczas 12, to jest połowę mandatów, zawdzięczać to należy rozbiciu się głosów przeciwnych na 3 listy, co przy systemie de Hondta zwiększyło szanse listy narodowej. Obecnie sytuacja narodowców była o tyle gorsza, że przeciwnicy zgłosili tylko jedną listę, a więc nie można było liczyć na rozbicie głosów. A jednak lista narodowa uzyskała zdecydowaną większość. Nie pomogło sanatorom ani kupowanie głosów, co, jak wiadomo, zostało ujawnionem na Walnem Zgromadzeniu, ani kampanja oszczerstw, prowadzona za pomocą anonimowych ulotek.

Nastroje narodowe młodzieży akademickiej są dziś tak mocne i pewne, że nie złamią ich, ani pogróżki (bo i tem operowano, zapowiadając czołowym kandydatom listy narodowej wysłanie do Berezy), ani żadne „figle" przedwyborcze.

Charakterystycznem jest, że listę sanacyjno - komunistyczną poparły także mniejszości narodowe, a więc Litwini, Białorusini, oraz nieliczni u nas Ukraińcy. Rosjanie natomiast w większości oddali swe głosy na listę narodową.

Wynik wyborów zatem świadczy o dalszem wzroście wpływów obozu narodowego na terenie akademickim.

P. K.

Bliskie niebezpieczeństwo
Żydzi masowo się chrzczą

Miesięcznik „Etudes", wydawany przez oo. Jezuitów, zamieszcza w swym ostatnim zeszycie artykuł, poświęcony nawracaniu się Żydów na katolicyzm. Podług ostatnich obliczeń przeciętnie co roku na 10.000 Żydów jeden przechodzi na wiarę katolicką, czyli że na ogólną liczbę Żydów na świecie porzuca judaizm rocznie 1.700.

Zjawisko nader ciekawe: jak twierdzi autor artykułu, o. Bonsirven, znający się dobrze na tych sprawach, **w okresach zamieszek politycznych liczba nawróceń wśród Żydów wzrasta zazwyczaj bardzo znacznie.** Niektórzy z nawróconych powracają potem spowrotem do religji mojżeszowej. I tak np. w roku 1917 Węgry miały tylko 432 nawrócenia Żydów, natomiast **w r. 1919, który, jak wiadomo, przyniósł poważne zaburzenia społeczne, nawróceń było aż 4.226.** Następnie liczba ta spadła do 234.

Od roku 1924 jednakże nawrócenia Żydów węgierskich są coraz częstsze.

W Austrji od r. 1910 do 1934 przeszło na łono Kościoła katolickiego 5.355 Żydów. We Francji liczba rocznych nawróceń Żydów wyraża się stosunkiem jednego do 3-ch tysięcy Izraelitów. W samym Paryżu podczas ostatnich pięciu lat przyjmowało co roku chrzest przeciętnie 290 Żydów.

Nowy szpital
Ubezpieczalni Społecznej

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że zarządzone przez władze nadzorcze zamknięcie z dniem 1 kwietnia r. b. szpitala na Solcu podyktowane było dążeniem do polepszenia warunków leczenia szpitalnego, którym wspomniany szpital przestał odpowiadać przedewszystkiem ze względu na pogarszający się stan budynku.

Równocześnie, Ubezpieczalnia Społeczna podjęła kroki w kierunku adaptacji jednego z własnych budynków na urządzenie należycie postawionego szpitala ze zwiększoną w stosunku do obecnego stanu ilością łóżek.

Do czasu uruchomienia nowego szpitala chorzy mają w pełni zapewniony pobyt i leczenie w innych, a przedewszystkiem w miejskich szpitalach.

Proces 26 wywrotowców
Żydowscy komuniści
agitowali wśród studentów i robotników

Urząd Prokuratorski doręczył akt oskarżenia w jednym z największych procesów komunistycznych, jakie w ostatnich latach wpłynęły do Warszawskiego Sądu Okręgowego. W przyszłym miesiącu na wokandzie Wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego znajdzie się sprawa 26 osób, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za działalność wywrotową wśród organizacyj młodzieży robotniczej i stowarzyszeń akademickich.

Na czele oskarżonych znajdują się: Pinkus Finder i Dawid Blumenkrantz. Znaczną część oskarżonych stanowią kobiety w liczbie 11 z Honoratą Pietrak na czele. Na proces komunistyczny powołanych będzie 87 świadków. Oskarżenie popiera wiceprokurator dla spraw politycznych, Kożuchowski.

Proces rozpocznie się w dniu 15 kwietnia.

MARZEC

18

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—44	17—45
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
3—15	11—36
Dł. dnia	Przybyło
12—1	4—19

Dziś św. Cyryla.
Jutro św. Józefa.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i dni następnych „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Mieszczanin - szlachcicem" Moljera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza w roli głównej.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.
W czwartek „Zburzenie Jerozolimy" z Węgrzynem i Junoszą-Stępowskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

TEATR NOWY: Spowodu choroby p. Barszczewskiej, cieszące się wielkiem powodzeniem przedstawienie „Tessy", zostaje na kilka dni odwołane. Dziś komedja „Był sobie więzień".

TEATR MAŁY: Dziś w reżyserji Warneckiego komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś przy ul. Narbutta 14 o godz. 7 wiecz. „Chory z urojenia" w reżyserji St. Wysockiej ze St. Łapińskim w roli tytułowej.

TEATR ATENEUM: Do piątku teatr nieczynny. W sobotę 21 b. m. premjera sztuki „Zamach" z Jaraczem i Eichlerówną.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

Płacz syna w sądzie

Oskarżonego o ojcobójstwo

Sensacyjny proces we Lwowie

LWÓW, 17. 3. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się w poniedziałek wielki proces o zabójstwo komisarza magistratu, Alojzego Gosławskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł syn zabitego b. student politechniki, obecnie podchorąży 22-letni Kazimierz Gosławski, oskarżony, że „pod wpływem silnego wzruszenia w zamiarze zabicia dał do ojca trzy strzały rewolwerowe, powodując jego śmierć".

Tragedja rozegrała się w nocy 1 listopada 1934 r. w mieszkaniu Gosławskich przy ul. Stryjskiej, po powrocie denata z nocnej hulanki. Kto był sprawcą śmierci Gosławskiego, stanowczo nie ustalono. Początkowo podejrzewano żonę, Leonję, spowodu złego pożycia małżeńskiego.

Goslawska oraz syn jej Stefan nie przyznali się do czynu i winę wziął na siebie oskarżony Kazimierz Gosławski, twierdząc, że strzał padł w czasie szamotania się z ojcem, który w krytycznej chwili strzelił do matki z rewolweru.

Zabity obchodził się brutalnie z żoną i dziećmi. Przyczynę tego upatrywała Gosławska w przyjaciółce męża. Krytycznej nocy Gosławski powrócił do domu pijany, gdy usnął, Gosławska skontrolowała portfel i stwierdziła, że z całej pensji pozostało zaledwie 70 zł. W parę godzin potem padł tragiczny strzał.

Oskarżony nie poczuwa się do winy, nie przeczy jednak, że był mimowolnym sprawcą śmierci ojca. Oskarżony rysuje ponury obraz pożycia rodziców. Zabity Gosławski miał kilka przyjaciółek i tracił na nie pieniądze, nie dając matce na utrzymanie domu i kształcenie dzieci. Studja na politechnice musiał oskarżony przerwać, spowodu niezapłacenia czesnego. Najboleśniejszym dla matki i dzieci był fakt, że wiedziano, iż pieniądze ojca wydawała przyjaciółka.

Krytycznego wieczora ojciec wrócił o godz. 23 pijany. W tem miejscu oskarżony zaczyna płakać i przez dłuższy czas nie może się uspokoić. Już na progu pokoju sypialnego, ojciec począł odgrażać się matce, która uciekła do dzieci. W jakiś czas potem ojciec położył się spać. Zbudził oskarżonego w nocy krzyk ojca, który najgorszemi słowy wyzywał matkę, poczem usłyszał płacz matki i strzał rewolwerowy. Oskarżony zaczyna znowu spazmatycznie płakać. „Kiedy wszedłem do pokoju ojca — mówi oskarżony — ujrzałem ojca z rewolwerem w ręku. Podbiegłem do niego, z zamiarem wyrwania mu broni. Chwyciłem za rękę, skręciłem ją i w tej chwili padł strzał".

Rozprawa potrwa 3 dni.

B. minister ukraiński

przed sądem w Łucku

ŁUCK, 17.3. Przed łuckim Sądem Okręgowym odbył się proces przeciwko b. kierownikowi wydziału technicznego Zarządu m. Łucka, inż. Filipowi Filipczukowi, b. ministrowi komunikacji przy rządzie Petlury oraz przeciw b. zastępcy kierownika tegoż wydziału Zarządu Miejskiego, Jarosławowi Fartuchowi, urzędnikom Wacławowi Kępińskiemu, Boruchowi Morano i 13 mieszkańcom m. Łucka, oskarżonym z art. 286 par. 2 i 200 k. k.

Akt oskarżenia zarzucał inż. Filipczukowi, że ten podczas pełnienia swych funkcyj urzędowych, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materjalnych, działał na szkodę interesów publicznych i wykonywał prywatne plany budowlane wbrew ustawie, a pozatem w 6 wypadkach pobrał pewne kwoty od swych klientów za ułatwienie uzyskania przez nich pożyczek budowlanych.

Oskarżonego Fartucha pociągnięto do odpowiedzialności za współudział z inż. Filipczukiem, pozostali dwaj urzędnicy oskarżeni byli za drobniejsze przewinienia. 13-tu mieszkańców m. Łucka oskarżono o udzielanie inż. Filipczukowi łapówek.

Przewód sądowy nie potwierdził zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonych korzystnie. Sąd po 3-dniowej rozprawie i wysłuchaniu stron wydał wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Wodą z obmytego nieboszczyka

Chciała nakarmić narzeczonego

Makabryczne pomysły zawiedzionej w miłości

RÓWNE, 17.3. Makabryczna historja rozegrała się w Ostrogu. Niejaka Lendisówna miała wyjść zamąż za Grinberga, który starał się o jej rękę od kilku lat. Nagle jednak Grinberg pokłócił się z Lendisówną i zerwał znajomość. Lendisówna była w rozpaczy, wreszcie wpadła na makabryczny pomysł.

Oto słyszała, że można uzyskać spowrotem miłość młodzieńca, jeśli da mu się napić wody, którą obmyto zmarłego człowieka. Lendisówna postanawia taką wodę zdobyć. W tym czasie umiera biedny żyd w Ostrogu, a Lendisówna w nocy wkrada się do mieszkania cudzego, gdzie leżą zwłoki zmarłego.

Wyjmuje kit z okien i szyby, wreszcie otwiera okno i wchodzi. Budzi jednak domowników, którzy złapali Lendisównę i zaczęli bić. Ucieka przez okno, trzymając kurczowo flaszeczkę z wodą po obmytych zwłokach. Dopiero dalsze zapytania wyjaśniają sprawę.

Narzeczony naturalnie dowiedział się o wszystkiem i nie wypił już zbawiennego płynu. Lendisówna dalej została w domu, gdyż teraz już narzeczony porzucił ją na stałe.

Fałszywy lekarz

grasuje na Pokuciu

KOŁOMYJA, 17.3. Przed kilku dniami zatrzymała policja w Zabłotowie oszusta, niejakiego Jana Stefuraka z Peczeniżyna, pow. Kołomyja. Stefurak objeżdżał powiat śniatyński, uzbrojony w wielkie rogowe okulary, termometr lekarski i kilkadziesiąt flaszeczek z płynami, przedstawiając się wszędzie jako lekarz opieki społecznej z Kołomyi. Dnia 10 b. m. „lekarz" przybył do dworu w Chlebiczynie Polnym, zwołał całą służbę dworską, której polecił się natychmiast wymyć i wykąpać, gdyż musi przystąpić do badania.

Kiedy cała służba, rozebrana do naga, stanęła przed rzekomym lekarzem, jeden z fornali ze zdumieniem rozpoznał w nim Stefuraka, z którym razem siedział w więzieniu w Kołomyi i nazajutrz po „badaniu" zawiadomił policję. Oszusta aresztowano.

Okazuje się, że poszkodowanych na różne sumy jest kilkadziesiąt osób.

Z muzyki

Lambros Demetrios Callimahos

Recital na flecie

Mistrz gry na aulosie Lambros Demetrios Callimahos, nie jest wcale postacią z greckiej mitologji. Jest on Amerykaninem, profesorem Mozarteum w Salzburgu i wystąpił z własnym recitalem fletowym w sali Konserwatorjum. Był to prawdziwie rewelacyjny koncert.

Nie wiemy jak grywali „najstarsi anieli" na swych aulosach; nie słyszeliśmy też nigdy fletni Pana, zwołującej swemi trelami stada nimf i faunów. Ale po recitalu L. D. Callimahos'a możemy sobie to wszystko łatwo wyobrazić, ten świetny muzyk łączy bowiem w sobie wszystkie cechy wyjątkowego talentu wirtuozowskiego.

Od aniołów chyba przejął swój przepiękny, łagodny, niewymownie słodki ton i artystyczną delikatność dźwięku. Miękość i subtelność jego gry jest niezrównaną. Oddech ma niezwykle długi: nie braknie mu nigdy tchu, nawet przy najdłużej wytrzymanych nutach, pomimo, iż gra na flecie wymaga dużych oddechów i częstych pauz.

L. D. Callimahos dokonywuje jeszcze innych cudów: zmienia co chwila barwę dźwięku. Raz daje on mocny, niemal ostry ton, przemienia go szybko w srebrzyście jasny, potem znów przechodzi w matowy półton, jakby stłumiony i dochodzący z oddali. L. D. Callimahos ma niebywałe bogactwo odcieni w dynamice gry: po cicho zagranej fazie, powtarza on ją jeszcze ciszej, jeszcze bardziej piano, pianissimo, pianississimo itd. dochodząc w swem stopniowaniu do dźwięków ledwo dosłyszalnych. Pomimo tego, w jego grze nie daje się nigdy słyszeć najmniejsze dmuchanie, żaden niemiły szmer. Tajemnica tego idealnie czystego dźwięku tkwi w szczególnym sposobie układania warg i w wartości jego cudownego instrumentu.

Spod palców L. D. Callimahos'a płyną również barwne kaskady perełkowatych biegników, tryskają fontanny zawrotnych gam i lekkich pasaży, falują tryle i olśniewają słuchaczy wirtuozowską technika prawdziwie „zaczarowanego" fletu.

Znakomite, przemyślane frazowanie, poczucie elegancji stylu i wysoka kultura muzyczna zapewniają L. D. Callimahos'owi pierwsze miejsce wśród flecistów świata.

Michał Kondracki.

Z miasta

LIKWIDACJA STRAJKU

W inspekcji pracy IV obwodu odbyła się wczoraj konferencja w sprawie strajku w fabryce lamp Jan Serkowski i S-ka, trwającego od 9 b. m. na tle niewypłacania zaległych zarobków. W wyniku konferencji strony doszły do porozumienia. Ustalono terminy spłaty zaległości. Strajkujący w liczbie 70-ciu wznowili 17 b. m. pracę.

W ŚRODĘ, 18 B. M.

o godz. 18 odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Tymczasowej Rady Miejskiej, na którem rozpatrzone będą preliminarze budżetowe gazowni miejskiej, miejskich zakładów opałowych, miejskiego domu składowego, piekarni miejskiej oraz majątku komunalnego.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Przy ul. Grzybowskiej wypiła większą ilość sublimatu 22-letnia mężatka Eugenja Arciszewska. Stan groźny.

Władysław Kłosiński, lat 30, robotnik, (Wolska 63), po sprzeczce rodzinnej, zadał sobie nożem dwie rany kłute w okolicę serca. Stan ciężki.

Wacław Mioduszowski, lat 22, robotnik, (Wołomińska 50), otruł się kwasem solnym.

Wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia Kazimierz Skoczylas, lat 40, (Długa 31), kierownik rachuby warszawskiego okręgowego Urzędu Miar. Stan ciężki.

W mieszkaniu własnem przy ul. Mazowieckiej Nr. 1, popełnił zamach samobójczy przez powieszenie Stanisław Sielczak, lat 63, woźny jednego z banków. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Przyczyną samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

Robotnica Natalja Gerlich, lat 39, zam. przy ul. Dzielnej 88, po libacji w swem mieszkaniu, będąc w stanie nietrzeźwym, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość esencji octowej. Lekarz pogotowia, po przepłukaniu jej żołądka, pozostawił Gerlichowa na kuracji w domu.

Śmierć w piwnicy. Michał Zuzak (Złota 24), lat 67, kucharz, zeszedł w tymże domu do piwnicy po węgiel i tam zasłabł. Stwierdzono śmierć z nieustalonej przyczyny.

Złodziej w Palais de Dance. W kawiarni „Palais de Dance", (Rymarska 14), zatrzymano Wolfa Rotholca, (Ogrodowa 16), który usiłował skraść srebrną papierośnicę z torebki Ruty Goclawer, (Nowiniarska 18).

Kainowa zbrodnia. Na tle nieporozumień rodzinnych we wsi Wyczółki, (gm. Falenty, pow. warszawski), Jan Antoniak, lat 39, zadał 3 rany dłutem w głowę bratu swemu Franciszkowi, lat 35. Jana aresztowano, ciężko rannego Franciszka przewieziono do szpitala.

Wypadek przy pracy. Przy ul. Pańskiej 102, podczas piłowania drzewa pękła piła, której część utkwiła w boku robotnika 33-letniego Stanisława Popińskiego (Węgierska 17). W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Piotr Golędzinowski, lat 28, zamieszkały na Okęciu, wracając nocą do domu, wziął ze sobą prostytutkę z Warszawy, imieniem Halinka (nazwisko nieustalone). Gdy prostytutka podpiła i zaczęła bić Golędzinowskiego, wówczas ten zdenerwowany otworzył drzwi i zepchnął „Halinkę" ze schodów. Dziewczyna potłukła się dotkliwie i doznała wstrząsu mózgu tak, że przewieziono ją nieprzytomną do szpitala. Golędzinowskiego zatrzymano.

17-letnia Marjanna Kępka, zamieszkała w Otwocku przy ul. Łukasińskiego 68, złożyła zameldowanie na posterunku policji, iż kochanek jej matki Stanisław Kisiakiewicz, dnia 23 grudnia 1935 r. dokonał na niej gwałtu i od tego czasu zmuszał ją do uległości, grożąc zabiciem. Nieszczęśliwa dziewczyna, nie mogąc znosić dłużej hańby, zdecydowała się donieść o wszystkiem policji. Kisiakiewicza zatrzymano.

RADJO

Środa, dn. 18 marca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 „Dziecko w wieku przedszkolnym": „Rozwój fizyczny dziecka" — pogad. wygłosi Dr. M. Gromski. 12.30 Koncert Zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną"": „Będzie nam potrzebny barometr" — pogad. dla dzieci starszych w oprac. K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Recital wiolonczelowy E. Stegmana. M. T. v. Paradis: Sicilienne, J. S. Bach — Sam Franco: Arioso, G. Cervette-Stegman: Cantabile, G. Sgambati: Serenata napoletana, Tessarini-Trovell: Sonata. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „O granicach tolerancji" — dr. Al. Hertz. 17.20 Pieśni E. Griega odśpiewa Sława Gogojewicz. (z Poznania).

17.50 „Książka i wiedza": „O książce M. Sokolnickiego „Czternaście lat" — dr. W. Lipiński (z Krakowa). 18.00 Koncert rekl. 18.25 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.35 „Życie kult. i art. stolicy". 18.40 Program na dzień nast. 18.45 „Po dylach i kładkach Polesia" — pogad. wygłosi M. Gajak. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego, poświęcone Marsz. J. Piłsudskiemu. (Tr. z Zamku). 19.15 F. Rybicki: Pieśni Żołnierza Polski Niepodległej. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka salonowa (pł.). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 XXVIII Audycja z cyklu **„TWORCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA"** (1810—1849) w opracowaniu prof. Z. Jachimeckiego. Wykonawca: Leopold Muenzer. Trzecie Impromptu Ges-dur op. 51, Nokturn f-moll op. 55, Nr. 1, Dwa mazurki z op. 50: Nr. 1 G-dur i Nr. 2 As-dur, Fantazja f-moll op. 49. 21.40 „U naszych laureatów literackich 1935/36 roku" — reportaż A. Galisa. 21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22.05 Polskie marsze wojskowe. 22.30 „Na swojską nutę" — gra Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 — Wiadomości dla żeglugi powietrznej. 23.30 Pogawędka w jęz. ang. — wygł. J. Podoski.

Czwartek, dnia 19. 3.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka polska. (pł.) W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Transmisja z Ostrej Bramy w Wilnie Nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Pierwszego Marsz. Polski Piłsudskiego. Po nabożeństwie przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego poświęcone Marsz. J. Piłsudskiemu (powtórzenie).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej. M. Rudnicki: „Hej ty Wisło" — suita tańców i melodyj 13.00 L. van Beethoven: Sonata G-dur w wyk. Kreislera i S. Rachmaninowa. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Zapomniane płyty". 16.00 „Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku". 16.15 Koncert Zespołu N. Mańskiej. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. chóru męskiego „Harfa". 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Światło sodowe" — odczyt, wygłosi F. Moskalik. 17.15 II-gi Koncert z cyklu „Sonaty fortepianowe Mozarta" w wyk. St. Dobryszyckiej. W progr.: Sonaty Es-dur i D-dur. 17.50 Aktualna pogad. gospodarcza. 18.00 Muzyka salonowa. (pł.) 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Z teorji i praktyki roln.": „Komposty" — pogad. wygłosi inż. J. Rapacki. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego pośw. Marsz. J. Piłsudskiemu. (powtórzenie).

20.00 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 20.00 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka.

21.00 „Imieniny Marszałka" — audycja literacko-muzyczna, w opracowaniu J. Waśniewskiego. 21.40 „Nasze pieśni" — I-sza audycja z cyklu „St. Moniuszko — pieśniarz" w oprac. prof. Niewiadomskiego. 22.10 „Mozaika muzyczna". 22.50 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrz.

Zmarli

Ś. p. Eustachjusz Kajetan Stabrowski, l. 55, tapicer, w Warszawie; ś. p. Mateusz Rogulski, obyw. m. W-wy, w Warszawie; ś. p. Jerzy Kwiatkowski, l. 4, w Warszawie; ś. p. Józef Hackenberg, l. 53, inżynier w Sosnowcu; ś. p. Marja z Sałackich Rościszewska, l. 67, wdowa, w Warszawie; ś. p. Franciszek Mieczysław Szczeblewski, w Warszawie; ś. p. Stanisław Korsak, l. 27, student, w Warszawie; ś. p. Marja z Berke Karasińska, l. 49, em. kasjerka, w Warszawie.

Z ZACHĘTY

Wystawa Styków pomimo wielkiej frekwencji publiczności zamknięta będzie w przyszłym tygodniu we środę 25 marca.

KINA

APOLLO: **„Jego wielka miłość".**
ATLANTIC: **„Kapitan Blood"**
AMOR: **„Katiusza", „Cienie Brodwayu".**
ACRON: **„Przebudzenie", „Czarny Kot".**
ANTINEA: **„Tancerki z Buenos Aires". „Na ulicy".**
ADRIA: **„Manewry Miłosne".**
AS: **„Rapsodja Bałtyku", „Małżeństwo z ogłoszenia".**
BAŁTYK: **„W cieniu gilotyny".**
CASINO: **„Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"**
CORSO: **„Ostatni Posterunek",** rewja.
CAPITOL: **„Wielki Czarodziej"**
COLOSSEUM (duże): **„Osaczona"** i występy cyrku.
COLOSSEUM MAŁA SALA **„Wielkie wydarzenie"** i dod.
CZARY: **„Człowiek wilk".**
EUROPA: **„Złotowłosy Brzdąc".**
ELITE: **„Rapsodja Bałtyku", „W lasku wiedeńskim".**
ERA: **„W walce z caratem", „Dwie Joasie"**
FILHARMONJA: **„Mazur".**
FORUM: **„Burza nad światem".**
FAMA: **„Marja Baszkircew".**
FLORIDA: **„Pat i Patachon, jako bezdomni". „8 godzin Dra Morgana"**
HOLLYWOOD: **„Cyrk Barnuma",** rewja.
HELIOS: **„Mała Mateczka"** i dod.
ITALIA: **„Becky Sharp",** dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„Antek Policmajster".**
KOMETA: **„Ostatnia serenada",** rewja.
LOS: **„Kwiaciarka z Prateru".**
MAJESTIC: **„Poznali się w Monte Carlo".**
MARS: **„Dziewczę z Budapesztu".**
MEWA: **„Sequoia" i „Księżniczka przez 30 dni".**
METEOR: **„Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".**
MIEJSKI: **„Arcylokaj".**
MASKA: **„Uwielbiana", „Melodje Cygańskie".**
MUCHA: **„Jestem zbiegiem", „Całuj mnie jeszcze".**
METRO: **„Szir-Haszirim".**
NOWA TOMBOLA: **„Sonata", „Noce Wiedeńskie".**
OKO PRASKIE: **„Noc weselna", „Urojony świat".**
PETIT TRIANON: **„Oczy czarne" i „To lubią mężczyźni".**
POPULARNY: **„Legjon nieustraszonych"** i rewja.
PAN: **„Pan Twardowski".**
PRAGA: **„Nie miała baba kłopotu",** rewja.
RIALTO: **„Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).**
RAJ: **„Królowa Krystyna".**
RENA: **Pat i Patachon — jazbandyści** i film polski.
ROXY: **„Chińskie morza".**
ROMA (Nowogrodzka 49): **„Chopin piewca wolności".**
SFINKS: **„Dawid Coperfield"** i rewja.
SOKÓŁ: **„Karjera"** i dod.
STYLOWY: **„W cieniu Gilotyny"**
ŚWIATOWID: **„Koenigsmark"**
ŚWIAT: **„6 lat miłości".**
TON: **„Piekło".**
UCIECHA: **„Katarzynka".**
UNJA: **„Walczę o życie",** rewja.

Tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 35-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

30000 zł. Nr. 127017.
20000 zł. Nr. 111924.
10000 zł. Nr. Nr.: 83788 140083 192862
5000 zł. 99940 103121 103590 122160
2000 zł. 1034 110572
1000 zł. 136071 161133 175427.
500 zł. 1902 30041 121253 122914 123310 125224 163534 163532 177373 181575.
400 zł. 58658 168019.
250 zł.: 2010 33871 48748 80190 66181 84371 85064 107675 109359 120937 129147 134638 136941 141913 160529 163891 170054 184628 190217.
200 zł. 1950 24950 32135 37325 39669 45710 49098 59119 61286 70188 74272 78956 83316 87382 96215 96981 102678 112413 114080 116890 122314 126858 130934 131512 133574 145149 146761 169483 178284 178379 180335 189473 194232.

Wygrane po 150 zł.

859 1038 214 412 662 780 2110 34 41 253 3997 4320 461 800 80 5187 266 67 78 393 770 901 6180 7396 9311 435 10014 11062 190 644 722 885 12209 80 376 419 742 828 13141 635 14930 55 15144 954 16057 208 675 17135 [illegible]

...414 894 179244 872 982 180 486 531 52 668 181461 86 857 182190 498 502 22 654 868 183054 265 579 639 959 184057 124 299 386 763 807 9 031 185184 572 927 186001 111 237 834 188298 905 17 189147 459 91 692 91 929 43 88 190016 134 47 478 191180 227 192298 818 13372 194023 591 744 943.

Wygr. na po 50 zł.

[illegible]

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała wygrana dzienna 25.000 złotych padła na Nr. 197011.
50.000 zł.: 121893.
20.000 zł.: 9893.
10.000 zł.: 24359.
2.000 zł.: 7976.
1.000 zł.: 85151 115876 190917.
500 zł.: 13145 59400 1[illegible].
400 zł.: 12823 29625 51753 64993 135278 135447 149196 171766 175383 176037 181438.
250 zł.: 4393 13688 33036 67035 76385 80614 92982 115758 122115 158646 163941 107024.
200 zł.: 4460 8992 9964 23710 27024 26498 30416 59181 59322 67176 89417 95439 97538 116249 120194 128540 134791 134902 138899 139902 145971 152653 155143 161659 172289.

Wygrane po 150 zł.

56 1816 2815 896 8755 3888 4218 758 6284 7300 816 8031 9711 12097 [illegible]

po 50 zł.

[illegible]

...786 923 174058 614 175449 176883 178576 913 180007 524 182586 948 182629 809 1884249 577 607 185388 568 84 92 573 186775 188500 904 189184 872 190494 698 718 191508 192201 515 646 193086 194407 580.

IV ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

148 220 380 855 2978 3834 4055 5772 7791 808 9697 790 10974 11048 815 13782 14590 889 15380 17216 32 625 19219 20657 21479 23220 26174 28118 29493 30197 477 98 675 31037 323 765 32615 22 33798 900 34520 55 684 880 893 38830 39038 236 442 889
43318 29 851 44146 408 796 46639 742 47090 140 48498 50090 51053 302 55789 54095 995 56165 728 57628 58760 863 59312 60110 719 94 61722 64084 178 65331 82 67687 68860 69123 709 896 70869 71703 72301 80 484 657 75386 78172 861 79379
80461 690 91479 589 82974 85259 698 861 86058 966 87047 53 88951 89676 853 90142 92638 886 94438 87 824 99216 100681 915 101736 103726 851 975 104867 105258 106177 952 107375 108149 109729 110314 767 112900 113411 533.
115219 116111 284 929 117876 118601 119957 121848 122493 890 123324 124158 125524 128075 581 129784 130414 132807 989 134209 313 135392 136884 139261 387 417 41 653 140482 142474 143285 592 686 839 61 144095 206 432 145014 146176 381 473 927 147289 379 595 610 148323 766 149724 151768 153390 605 901 155359 428 156872 157463 158281
159173 251 161565 839 162076 163095 274 164428 76 801 165780 166504 774 907 168193 621 169037 173556 966 174014 175021 461 877 177553 786 178823 84 927 180390 416 579 801 181798 182217 47 675 889 183121 96 518 184126 186822 187299 188087 288 364 508 626 191501 192016 778 193028 493 748 194181 718 998.

po 50 zł.

[illegible]

Proces truciciela w Sosnowcu

oskarżonego o zgładzenie żony i dwo ga dzieci

O POWÓDZTWO CYWILNE

Pierwszy dzień procesu upłynął na odczytaniu aktu oskarżenia i wysłuchaniu wyjaśnień podsądnego. Odczytanie aktu oskarżenia zajęło sądowi 4 godziny czasu. Następnie wyłoniła się dyskusja, czy w procesie ma być przyjęte powództwo cywilne.

Adw. Hofmokl-Ostrowski: — Czy dziadek zmarłych dzieci ma prawo wystąpić z powództwem o szkody moralne wskutek śmierci wnuczków? Ustawodawca wyraźnie ograniczył to prawo do rodziców, małżonków dzieci i wnuków, nic nie mówiąc o dziadkach. Wytworzył się paradoks, że jedynym powołanym do obrony praw po zmarłych dzieciach, jest Grzeszolski, który znalazł się na ławie oskarżonych. Musiałby on udzielić pełnomocnictwa adwokatowi, aby wystąpił do sądu i skarżył go o krzywdy moralne. Znana jest argumentacja „ad absurdum". To byłoby właśnie to. Pan powód cywilny jest znany z temperamentu, który poniósł go w sądzie odwoławczym na procesie Staciwińskiej, (obecnej żony oskarżonego), gdy przyniósł ze sobą książkę Boya „Dziewice Konsystorskie" i kwestjonował świadectwo dziewictwa skarżącej mówiąc, że wyłaniają się poważne techniczno-chirurgiczne trudności z tem dziewictwem. Mówię o tem, aby sąd odczuł niebezpieczeństwo, gdyby powód pozostał na sali. Grzeszolski uważa się za ofiarę intryg Bugajów, występujących teraz z powództwem. Jeżeli prokurator zdołałby uzyskać wyrok skazujący, to czy Bugajom potrzebna jest ta złotówka, gdy chodzi o największą stawkę — życie ludzkie?

Adw. Pawełek: — Bugajowie są sukcesorami poszkodowanych dzieci i opierając się na kodeksie cywilnym, mają prawo wystąpić ze skargą. Przecież z widowni zginęły wszystkie osoby, a pozostali tylko oni. Eliminacja świadków byłaby krzywdą i taka decyzja uniemożliwiłaby im branie udziału w procesie. Przez przyjęcie powództwa oskarżonemu nie stanie się żadna krzywda.

Adw. Hofmokl-Ostrowski: — 90 złotych, o których poza symboliczną złotówką mówi powództwo, dane były przez Grzeszolskiego na opłacenie szkoły za córkę Lucynę, a ciotka jej Kuczalska użyła tych pieniędzy na własne poronienie. — Ja te 90 zł. mogę złożyć na stole. Dla mnie to jest drobnostka — mówi dalej adwokat. — Dziadkowie są spadkobiercami. Przecież nie zgłosili się oni do spadku po wnukach, które niczego nie zostawiły. Może tylko zabawkę, albo garderobę. Spór może być rozstrzygnięty na drodze cywilnej. Sąd Najwyższy uchyli taki wyrok, w którym byłoby powództwo bez podstawy prawnej.

Podczas repliki adw. Pawełka adw. Hofmokl-Ostrowski wyjął 100 zł. i złożył je na stole sędziowskim. — Niema spadku, więc niema spadkobierców. Dlaczego się występuje o 90 złotych, a nie o 90 tysięcy? Gdzie jest kwit na te 90 złotych? To całe powództwo napisane jest na kolanie. Jeżeli się należy 90 złotych, to ja je płacę. A o złotówce niema mowy, bo jeżeli chodzi o symboliczną złotówkę, to w prawie dziedziczenia nie jest przewidziane dziedziczenie krzywd moralnych.

Przewodniczący (do adw. Pawełka): — Czy pan przyjmuje te 90 zł.?

Adw. Hofmokl-Ostrowski: — Niech pan przyjmie złoto. Przecież to panu ułatwia...

— Ja nie przyjmuję — zaśmiał się **adw. Pawełek.**

Po półtoragodzinnej naradzie sąd uwzględnił podanie o powództwo cywilne, dopuszczając adw. Pawełka do udziału w procesie. Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Grzeszolskiego.

OSKARŻONY NIE PRZYZNAJE SIĘ

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan do winy zabicia 16-letniego syna Jerzego przez zatrucie go talem podanym w pokarmie?

— **Nie jestem winien** — mówi **Grzeszolski,** (stając i prężąc się na baczność).

— Czy przyznaje się pan do zabicia 16-letniej córki Lucyny, w ten sam sposób?

— Nie uczyniłem tego.

— A do nieumyślnego zatrucia służącej Marji Cabajówny, która uległa ciężkiej chorobie po zjedzeniu zatrutego pokarmu?

— Nie jestem winien. Dla mnie sprawa jest jasna...

Przew.: — Czy chce pan złożyć wyjaśnienia?

— Tak, chętnie, o ile wysoki sąd będzie zadawał pytania. Dla mnie jest wszystko jedno. Sam żadnych wyjaśnień nie mam do złożenia, ale na każde pytanie odpowiem.

Badanie oskarżonego odbyło się po przerwie obiadowej.

PRZESZŁOŚĆ OSKARŻONEGO

Przew.: — Zwracam panu uwagę o powstrzymywaniu się od niewłaściwych uwag i określeń, bo na to nie pozwolę.

Oskarżony: — Chciałbym wyrazić żal spowodu przykrości, jaką wyrządziła mi uwaga pana przewodniczącego.

Przew.: — Niech pan odpowiada spokojnie na każde pytanie.

Pierwsze pytania dotyczą przeszłości Grzeszolskiego. Przed kilkunastu laty zajmował się różnemi rzeczami, handlował nawet miodem, torfem. Z wykształcenia jest technikiem. Studjował na politechnice w Berlinie.

— A nie pracował pan w Kaliszu?

— Ja tylko zahaczyłem się tam.

— Nie prowadził pan tam kantoru wymiany?

— Zajmowałem się walutami. Sam kantoru nie prowadziłem.

— A z jakich powodów opuścił pan Kalisz?

— Wybrałem się do wuja, do Krasnojarska w Rosji.

— A szwagier Bugaj? Czy pan go też tam ściągnął?

— Nie. Ja go nie prosiłem.

— Poco pan jeździł do Krasnojarska?

— Chciałem zlikwidować sprawy majątkowe mojej matki.

— A czy miał pan fałszywe dokumenty?

— Było to w 1918 roku. Wtedy cała Europa podróżowała za cudzemi dowodami.

— Co nas obchodzą inni. Jak było z panem?

— Kupiłem jakieś dokumenty i użyłem ich.

— A co robił Bugaj?

— Kiedy ożeniłem się z jego siostrą, pilnował mnie jak stróż anioł.

— Dlaczego?

— Rodzina żony pilnowała mnie, abym nie dawał pieniędzy swojej najbliższej rodzinie.

— Co ich to obchodziło?

— Ano właśnie, ale oni byli innego zdania.

— Czy to prawda, że pan podrabiał dokumenty, aby z Rosji powrócić do kraju, a następnie brał u konsula austrjackiego zapomogę na podróż?

— Nie. Miałem swoje pieniądze i nie potrzebowałem jałmużny.

WYSWATANY PRZEZ PROKURATORA

Następnie Grzeszolski opowiada o poznaniu Staciwińskiej, obecnej swojej małżonki. Było to przy okazji zwrócenia się jej siostry z prośbą o posadę w fabryce. O to samo ubiegała się Kuczalska. Przyjęło jednak Staciwińską.

Przew.: — Dlaczego?

— Bo miała wyższe kwalifikacje.

— Czy przed śmiercią żony poznał pan Staciwińską?

— Że ona istnieje, dowiedziałem się przed śmiercią żony.

— A kiedy nastąpiło zbliżenie?

— Po ślubie.

Przew.: — Ja nie mówię o najbliższych stosunkach.

— Istotnie po ślubie. Bo do bliższej znajomości zostaliśmy zmuszeni.

— Jakto zmuszeni?

— Ponieważ pan prezes zabronił mi używać pewnych określeń...

Przew.: — Proszę wyjaśnić o co chodzi.

— Zostałem wyswatany przez pana prokuratora.

Na sali poruszenie. Wszyscy patrzą w stronę Grzeszolskiego, który cały czas opowiada spokojnie, beznamiętnym tonem, jakby nie chodziło tu o jego własne, osobiste sprawy, lecz jakby zeznawał o kwestjach dotyczących kogo innego.

— Jak rozumieć słowa oskarżonego?

— Musiałem ożenić się ze Staciwińską, bo doprowadziły mnie do tego liczne rewizje i dochodzenia prowadzone w związku ze śmiercią żony.

— Czy pan dawał Staciwińskiej prezenty?

— Absolutnie nie.

— A neseser i bilety miesięczne do kina na dwie osoby?

— To była zapłata za pracę jej siostry Kopikowej. Jakkolwiek byłem surowy dla pracownic i nieraz płakały na mnie, ale byłem uczynny i za pracę w godzinach nadliczb. płaciłem oddzielnie.

— Czy i książkę „Pieśń miłosna" też pan dał Kopikowej jako wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych?

— Nie.

STOSUNKI RODZINNE

Sędzia do oskarżonego: — Czy pan chodził do prokuratora po świadectwo śmierci syna?

— Tak. Chciałem zamknąć usta rynsztokowej prasie.

— Czy czytał pan pamiętniki syna?

— Tak. To był rodzaj telegrafu bez drutu.

— Czy stosunki między wami były dobre?

— Owszem. Ale były okresy, gdy ciotka Kuczalska buntowała chłopca.

ZGON ŻONY

Mówiąc o plotkach, krążących dokoła śmierci żony, na przedmieściu Pogoń w Sosnowcu, Grzeszolski zeznaje, że huczało po bazarach i sklepach o otruciu. Do prokuratora rodzina Bugajów chodziła ze skargami. Wtedy oskarżony schował śruby od trumny żony, mówiąc, że mogą się przydać przy ekshumacji.

— W jakich okolicznościach zmarła żona?

— W nocy. Chorowała na najrozmaitsze choroby. Wadliwą przemianę materji, złośliwą egzemę, serce, kamienie żółciowe, miała torsje po jedzeniu ciężkich potraw.

— Czy leczyła się?

— Tak.

TAJEMNICZY ŚRODEK

Pod koniec zeznań mowa jest o tajemniczym proszku w sosie śmietanowym do mięsa. W sosie były krupki, co Grzeszolski tłumaczy w ten sposób, że pochodziły z wody, bo studnia była wapienna.

— I ja czułem się nieswojo na żołądek. Wymiotowałem, a służącej zwróciłem uwagę na zły obiad. Powiedziała, że w garnku jest osad z wody. Po oczyszczeniu garnka kazałem gotować tylko rosoły, co znów nie podobało się Kuczalskim, bo rosoły im nie smakowały.

— Czy służąca chciała oddać jedzenie do analizy?

— Mówiła, że śmietana jest zła i ma jakieś podejrzane krupki. Kazałem wyrzucić babę, która dostarczała śmietanę.

— Czy Kuczalska wymyślała na służącą?

— Tak. Wtedy nazywała ją Gorgonowa.

* * *

W drugim dniu procesu zeznają świadkowie, powołani przez prokuratora. Przedewszystkiem więc zeznaje służąca Cabajówna, o której akt oskarżenia mówi, że łączyły ją bliższe stosunki z Grzeszolskim, który w ten sposób chciał sobie zapewnić jej przychylność, a zarazem milczenie w całej sprawie.

Jak wiadomo, Cabajówna uległa częściowemu zatruciu, spożywając te same pokarmy, któremi śmiertelnie zatruły się dzieci Grzeszolskiego: Jerzy i Lucyna.

Zeznaje również siostra zmarłej żony Grzeszolskiego, Kuczalska, będąca jednym z filarów oskarżenia. Ona pierwsza rzuciła podejrzenie, że dzieci i żona Grzeszolskiego zostały przez niego podstępnie otrute. Z drugiej zaś strony oskarżony podtrzymuje twierdzenie, że wrogi stosunek Kuczalskiej do niego spowodowany jest tem, że chciała ona wydać się za niego zamąż po śmierci jego żony, a przekonawszy się, że z planów tych nic nie będzie, skierowała przeciwko niemu straszne oskarżenie.

W drugim dniu procesu przesłuchiwani są również Bugajowie, teściowie oskarżonego Grzeszolskiego.

Znaczny wzrost wkładów w K. K. O. miasta st. Warszawy

W lutym r. b. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 1,407.628.30 zł., osiągając na koniec miesiąca sumę zł. 82.187.954.98

Liczba oszczędzających wzrosła w tym czasie o 1.175 książeczek, dochodząc do 88.118.

Stan lokat na rachunkach bieżących wzrósł w lutym o 2.252.461.19, podnosząc się do sumy 25.120.800.20 zł.

Kronika sportowa

NA RINGACH POZNANIA I BUDAPESZTU

Pięściarze poznańskiej Warty zdobyli 6 tytułów mistrzów okręgu, a mianowicie: Kozłolek, Sobkowiak, Rogalski, Ratajak, Sipiński i Szymura. Indywidualne mistrzostwa Węgier w boksie dały następujące wyniki: Szanto, Kuleinyi, Szabo, Harangi, Olah, Varga, Szolnoki i Nagy.

B. MISTRZ NIEMIEC CZŁONKIEM LEGJI

W szeregi sekcji bokserskiej stołecznej Legji wstąpił Noschkes, mistrz Rzeszy Niemieckiej w w. muszej za rok 1934. Podczas treningu z Teddym Noschkes wykazał doskonałą technikę i dobrą siłę ciosu.

DOKOŁA PING PONGA

Finałowe spotkanie o puhar Cordillon w konkurencji pań o mistrzostwo świata, pomiędzy drużynami Niemiec i Czechosłowacji, przyniosło zwycięstwo Czechosłowacji 3:2. Spotkanie finałowe drużyn męskich o mistrzostwo świata pomiędzy Rumunją i Austrją przerwane zostało o g. 3 w nocy przy stanie 2:2

Pierwsza rewizja nowych podręczników szkolnych

rozpoczyna się w bieżącym roku

Od kilku miesięcy toczy w prasie dyskusja na temat podręczników szkolnych, której echo odbiło się również w rozprawach sejmowych. Z zarzutów i sprostowań, wyjaśnień i replik, możnaby ułożyć pokaźne archiwum wycinków — ale czy można z tego materjału wyrobić sobie jasny pogląd na sprawę?

Otóż właśnie. Cała dyskusja dotychczasowa, przeważnie prowadzona dorywczo, operująca oderwanemi przykładami i mająca przedewszystkiem charakter negatywny, krytyczny, szwankuje na tym punkcie, że albo wcale, albo za mało poświęca uwagi pozytywnej stronie problemu: w jakim kierunku miałaby zmierzać poprawa dotychczasowego stanu rzeczy? To zaś jest pytaniem najważniejszem — nietylko spowodu, że jedynie takie ujęcie sprawy daje dyskusji prasowej szanse osiągnięcia jakiegoś konkretnego wyniku, ale także ponieważ kiedy jak kiedy, a w chwili obecnej przedewszystkiem, wskazane jest traktowanie tego zagadnienia w sposób zasadniczy.

Rozpoczyna się bowiem nowe stadjum sprawy podręcznikowej: po raz pierwszy od czasu dokonanej przez p. Jędrzejewicza reformy będą one poddane rewizji, t. zn., że podręczniki, obowiązujące obecnie na podstawie oficjalnej aprobaty, utracą ten swój charakter, a nowe wykazy książek, dopuszczonych do użytku w szkołach, będą ustalone w drodze nowych konkursów. Zasadniczo rewizja taka była przewidziana w odstępach pięcioletnich, z tą jednak poprawką, że rewizja pierwsza nastąpi w terminie krótszym, już po 4 latach. Ten okres właśnie się rozpoczyna.

W ciągu więc najbliższych 4 lat nowe podręczniki, tak jak były od roku 1932 stopniowo wprowadzane, od niższych klas ku wyższym, będą stopniowo poddawane postępowaniu rewizyjnemu. Na pierwszy ogień pójdą podręczniki dla I, II i V klasy szkół powszechnych oraz I klasy gimnazjalnej, które obowiązują od jesieni 1933, a z przyszłorocznemi ferjami letniemi już wyjdą z obiegu; w kwietniu b. r. upływa termin zgłaszania przez autorów i księgarnie wydawnicze dla tych klas podręczników, ubiegających się o aprobatę na okres 1934 — 1939. W roku przyszłym wejdzie na tapet rewizja podręczników dla III i VI klasy szkół powszechnych i II klasy w gimnazjach, w roku 1938 znajda się na stole operacyjnym VI i VII kl. powszechna i III gimnazjalna, a w roku 1939 wreszcie najwyższa (IV) klasa w gimnazjach, dla której nowe podręczniki, zgłoszone do aprobaty niedawno (do grudnia r. z.), są właśnie w tej chwili przedmiotem badania i obowiązywać mają od jesieni 1936.

Motywem wprowadzenia tych perjodycznych rewizyj były względy praktyczne: życie płynie szybko i niejeden podręcznik wkrótce staje się przestarzały, wymaga poprawek i zmian, nadto dojrzewają nowe siły naukowe, które mogą się okazać lepsze od dotychczasowych, a wreszcie najważniejszy w tej sprawie czynnik, doświadczenie, pozwala na wyciągnięcie różnych praktycznych konkluzyj. Ten ostatni motyw był prawdopodobnie główną przyczyną, dla której ministerstwo postanowiło pierwszej rewizji dokonać już po 4 latach — zdając sobie sprawę, że z pośpiechem przeprowadzana pierwsza realizacja reformy szkolnej mogła w niejednem szwankować.

Zarzuty, stawiane nowym podręcznikom, dadzą się podzielić na dwie odrębne kategorje: jedne dotyczą samych podręczników (ich jakości, wartości pedagogicznej, zawartych w nich błędów itp.), drugie — programów, wedle których zostały ułożone. Niejedna z dotychczasowych krytyk, godząc w taką czy inną książkę lub jej autora, mierzy w fałszywy cel, gdyż sposób ujęcia przedmiotu jest wynikiem ogólnych ram, jakie pod tym względem wytyczyły nowe programy, a zatem należałoby przedewszystkiem żądać zmiany lub poprawienia programu, do którego autor musi się przecież stosować. Pozatem, nie jest także bez znaczenia działalność komisyj aprobacyjnych, które przeprowadzają w przedkładanych sobie książkach różne skreślenia lub polecają różne przeróbki, skutkiem czego bywały wypadki, że autor spotykał się z ostrą krytyką spowodu nieuwzględnienia w podręczniku pewnych dziedzin życia — tymczasem okazywało się, że skreślenie tych ustępów było dokonane właśnie przez komisję.

Dyskusja więc powinna rozpatrzeć oddzielnie dwa zagadnienia, jeśli ma się przyczynić do tego, aby rewizja podręczników poprawiła dotychczasowy stan rzeczy, o ile on poprawy wymaga: z jednej strony sprawę nowych programów nauczania, z drugiej zaś sprawę sposobu jego realizacji, o ile chodzi o aprobatę książek szkolnych.

Jak słuchać Ameryki w Polsce

Możliwość odbioru audycji z radjostacji Cincinnati

Każdy radjosłuchacz, posiadacz dobrego odbiornika, marzy o usłyszeniu przez swój aparat audycyj amerykańskich. Każdy taki „wyczyn" radjoamatorski jest uważany w kołach znajomych za rekord niemniej cenny od rekordów sportowych, a właściciel aparatu mówi o nim stale z poczuciem prawdziwej dumy.

Do niedawna niemożliwe jeszcze było uzyskanie takiego rekordu. Obecnie, przy coraz większem rozpowszechnieniu się superheterodyn z zakresem krótkofalowym, niemal każdy przy odrobinie szczęścia i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych może łatwo odbierać krótkofalowe stacje amerykańskie.

Nie o to jednak chodzi. Chcemy zwrócić uwagę, że istnieje możliwość odbierania koncertów, nadawanych po drugiej stronie Atlantyku na aparatach, które nie posiadają zakresu krótkofalowego. W Ameryce działa silna stacja nadawcza Cincinnati, pracująca z energją 500 Kw na falach średnich.

Aby odebrać koncert z tej stacji, należy zachować następujące warunki: zaczekać do chwili, kiedy stacje europejskie, mogące przeszkadzać odbiorowi Cincinnati, przestaną pracować; skorzystać z czasu najlepszego dla odbioru transatlantyckiego, czyli próbować odebrać Amerykę albo bezpośrednio po północy, albo też między 5-tą a 6-tą rano; zastosować do odbioru superheterodynę 4-ro lub 5-ciolampową z anteną zewnętrzną, długości 8 do 10 metrów, — oraz uzbroić się w dużą dozę cierpliwości.

Stacja Cincinnati pracuje na fali 428 m. i znajduje się na skali europejskich odbiorników mniejwięcej między Rzymem a Paryżem P. T. T., oczywiście, gdy obie te stacje są już nieczynne.

Zdaje się, że najlepsze warunki do odbioru stacji amerykańskiej są między godz. 5-tą a 6-tą rano. Niewątpliwie większość słuchaczy radja woli o tej godzinie spać jeszcze smacznie w łóżku, ale czego nie zrobi prawdziwy radjoamator, aby powiedzeniem „tej nocy słuchałem Ameryki", wzbudzić zazdrość wśród znajomych.

Takie zdanie, wypowiedziane swobodnie, lekceważącym tonem, wywołuje zawsze pożądany efekt.

Lotnictwo cywilne na usługach wojny

Coraz bardziej zaciera się naturalna linja podziału

Od chwili, kiedy samolot stał się niezbędnym środkiem komunikacyjnym, dzięki swej dużej szybkości, rozwój lotnictwa cywilnego został zapewniony. Przemysł lotniczy rozszerzył swoją produkcję, gdyż obok wojska zyskał nowego odbiorcę — linje komunikacyjne.

W bajecznie kolorowych i nęcących oko czytelnika prospektach, fabryki dużemi literami zachwalały swoje samoloty, przeznaczone dla komunikacji i dalekich podróży; inne ogłoszenia, może mniej barwne, ale mające więcej ekspresji w rysunku, reklamowały samoloty wojskowe... I tak trwało czas jakiś.

Dziś jest inaczej. Dziś niema już ani specjalnie samolotu wojskowego, ani komunikacyjnego. Wyjątek jeszcze można zrobić dla samolotów myśliwskich, zwinnych, zwrotnych i szybkich, gdyż te do prywatnego użytku, ze względu na koszty eksploatacyjne, nie nadają się i tworzą wyłącznie klasę wojskową.

Dziś, przeglądając reklamy w jakimś pierwszym lepszym miesięczniku lotniczym, zauważymy, że każdy niemal typ samolotu, szczególnie z tych większych, przeznaczony jest zarówno na użytek wojskowy, jak i dla służby cywilnej. Granica podziału pomiędzy niemi leży w luksusowych fotelach, eleganckiem obiciu kabiny i w... toalecie. Te utensylja dla samolotu wojskowego są zbędne, a nawet szkodliwe, bo zabierają miejsce i cenny ciężar użyteczny. Ich miejsce zajmują wyrzutniki do bomb, wieżyczki karabinów maszynowych lub działek lotniczych. Fakt ten ma duże znaczenie dla wojska, ponieważ w ten sposób lotnictwo cywilne staje się naturalną rezerwą dla lotnictwa wojskowego.

Ze wszystkich trzech rodzajów na jakie się dzieli lotnictwo wojskowe, największe znaczenie ma lotnictwo bombardujące. Zawiera ono w sobie najwięcej pierwiastków ofenzywnych. Samoloty przeznaczone do bombardowania odpowiadają następującym warunkom: wielki promień działania, duża nośność i szybkość oraz możliwie dobre warunki obronne. Pierwsze trzy warunki są identyczne dla samolotu komunikacyjnego, ostatni zaś również łatwo da się uwzględnić przez odpowiednio przemyślaną konstrukcję. Skoro więc wymagania, stawiane obu rodzajom samolotów, cywilnym i wojskowym, są te same, nic więc dziwnego, że opracowaniu konstrukcyjnemu podlega właściwie jeden typ, różniący się tylko w detalach, w wewnętrznem wykończeniu, zresztą łatwo zamiennem.

Taki np. Junkers G-38, doniedawna w Niemczech był używany wyłącznie jako samolot pasażerski, natomiast w Rumunji przeznaczony był do bombardowania. Obecnie jeden z najlepszych samolotów włoskich Savoia S-79 jest samolotem zarówno cywilnym jak i wojskowym, a o jego chwilowem przeznaczeniu militarnem możemy sądzić jedynie z dwóch wieżyczek z karabinami maszynowemi.

Takie samo przeznaczenie ma angielski wodnopłatowiec Short „Singapore", pełniący służbę na Wschodzie, zarówno w eskadrach wojskowych, jak i na linjach komunikacyjnych. Dzięki tym dwóm obliczom, wielkie samoloty stały się szczególnie modne i im najwięcej uwagi poświęca przemysł lotniczy każdego państwa. I zupełnie słusznie. Dobrze rozwinięte lotnictwo bombowe i komunikacyjne, to najpewniejszy argument zarówno w wojnie obronnej jak i zaczepnej.

Program dziesięciolecia Polskiego Radja

W połowie kwietnia Polskie Radjo obchodzić będzie dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tą rocznicą radjofonja polska przygotowuje specjalny program, który zawierać będzie szereg atrakcyjnych i miłych audycyj. W układzie tego programu kierowało się Radjo nietylko względami programowemi, ale chciało również przez odpowiedni dobór i układ audycyj uwypuklić rolę, jaką spełniała radjofonja w Polsce w ciągu dziesięciu lat.

Specjalną uwagę zwrócić należy na postanowienie Radja, które zdecydowało się w ciągu tygodnia dziesięciolecia Polskiego Radja nadawać tylko utwory kompozytorów polskich, a ilość płyt gramofonowych w programie ograniczyć do minimum.

Z całego świata

ŻYWCEM POGRZEBANI

Na terenie jednej z fabryk w Reggio w Kalabrji nastąpiło obsunięcie się ziemi. Kilkunastu robotników zajętych przy budowie składu benzyny, zostało żywcem pogrzebanych.

SZYKANY CZESKIE

Starosta powiatu frysztackiego na Śląsku za Olzą wydał okólnik, w którym wzywa kierowników szkół polskich do podania nazwisk tych nauczycieli, którzy wzięli udział w kursach oświatowych w Polsce. Okólnik podkreśla, że udział ten był „nielegalny" i podlega karze.

WALKA Z BANDYTAMI

W związku z niedawnym napadem bandytów na pociąg wycieczkowy wojska związkowe rozpoczęły energiczną akcję przeciwko bandom działającym w okolicach Guadalajara. Podczas walki 13 bandytów, w tem 3 przywódców, zostało zabitych.

FORTYFIKOWANIE CZECH

Na tygodniowej konferencji wojskowej u prezydenta Benesza przedstawiono mu referaty o opracowywanych ustawach o przysposobieniu wojskowem, o obronie państwa, oraz o stanie fortyfikacyj granic czechosłowackich. Prasa czeska w związku z ostatniemi wydarzeniami międzynarodowemi wzywa do jaknajsilniejszego fortyfikowania granic.

Komuniści hiszpańscy w przejeździe przez Warszawę

W tych dniach przejechała przez Warszawę grupa stu osiemdziesięciu kilku komunistów hiszpańskich, którzy po stłumieniu przez rząd madrycki w październiku 1934 roku niezwykle krwawej rewolty w prowincji Asturja zbiegli do Rosji sowieckiej.

Należy przypuszczać, że zbiegowie ci, którzy napewno otrzymali w bolszewji przeszkolenie rewolucyjne, a także odpowiednie instrukcje, przyczynią się do wzmożenia trwających w tej chwili w Hiszpanji zamieszek i rozruchów.

Kinematografja w Chinach

Kinematografja powstała w Chinach później, niż w innych krajach. Pozar pierwszy kinematograf przekroczył „mur chiński" na początku naszego stulecia, importowany przez Szwedów, ale nie przypadł Chińczykom do gustu. Początek prawdziwej kinematografji chińskiej datuje się z roku 1922, kiedy to syn pierwszego prezydenta Republiki Chińskiej wykonał oryginalny film p. t. „Ofiara Wampira".

Dzisiaj posiadają Chiny 55 stale produkujących wytwórni filmowych, zasilających rynek krajowy. Przeciętnie produkcja roczna wynosi około 200 filmów rozrywkowych i naukowych. W roku 1935 wyprodukowano 31 filmów dźwiękowych. Najpopularniejsze chińskie gwiazdy filmowe, to Raymond King, Tong Ch ech, Hang-Lang-Keng i mała Li-Kong. Koszt produkcji normalnego filmu w Chinach wynosi przeciętnie 50 tysięcy złotych dla filmu dźwiękowego i 15 tysięcy dla filmu niemego.

Gaże głównych bohaterów nigdy nie przekraczają 2.500 złotych. Reżyserowie chińscy pracują nader oszczędnie: dla filmu o 3.000 metrów żaden z nich nie zużyje więcej, niż 4.000 metrów negatywu.

HUMOR

WIELOSTRONNOŚĆ

— Zdaje mi się, że żona twoja pracuje za dwóch.

— O tak pracuje za dwóch, je za trzech, pije za czterech, gada za pięciu.

(Le Rire).

WYJAŚNIENIE

— Czytam właśnie artykuł o kapitale i pracy, i jakoś nie rozumiem dokładnie, o co chodzi. Możesz mi wytłomaczyć?

— Z chęcią. Posłuchaj! Pożyczasz mi tysiąc franków — to jest kapitał. Robisz wysiłki, aby otrzymać odemnie pieniądze z powrotem — to jest praca!

(Le Rire).

Francois Mauriac 4)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Mając siedemnaście lat zdałem maturę. Ministerstwo Combes'a zadawało kościołowi francuskiemu straszne ciosy. Nagle powziąłem poważne wątpliwości co do mego powołania. Ani proboszcz z Liogeats, ani panie Du Buch nie czynili mi najmniejszych wyrzutów, oświadczając gotowość łożenia na studja, które zamierzałem kontynuować na uniwersytecie. Podczas ostatnich wakacyj przebywałem niemal ciągle w pałacu. Jadałem tam nawet. Adila postarzała się, utyła, cierpiała na astmę i pilnowała Matyldę i mnie tak, że nie mogliśmy się jej pozbyć, chyba że wezwano ją do któregoś domu w parafji. Zaczynała się domyślać, że ją oszukuję, lecz sądziła, że to ona wywarła na mnie tak zgubny wpływ i nie przyszło jej nawet na myśl, że ma prawo czynić mi jakieś wyrzuty.

Wyjechałem do Bordeaux i zapisałem się na literaturę. Otrzymałem od moich dobroczyńców pewną kwotę wystarczającą jedynie na mieszkanie i utrzymanie. Ja, który marzyłem o swobodnem, szczęśliwem życiu, musiałem gnieździć się w małem pokoiku przy ulicy Lambert, w dzielnicy Merjadeck. Uważałbym za zupełnie zrozumiałe, gdyby Adila wspierała mnie materjalnie, lecz nie dawano jej zupełnie pieniędzy na własne potrzeby, a to, co mi przysyłała, zabierała biedakom, którymi się opiekowała.

Trzeba być sprawiedliwym i wspomnieć przy sposobności również o okolicznościach łagodzących. Trudno sobie wyobrazić jak siemnastoletniemu słuchaczowi, nie posiadającemu rodziny, może dokuczyć zimno i głód. Pewna prostytutka, mieszkająca w tym samym domu co ja, ulitowała się nade mną. Nazywała się Alina. Niekiedy rozmawialiśmy ze sobą na schodach. Gdy zachorowałem na grypę, pielęgnowała mnie. Tak się to zaczęło. Zapisywała wszystkie wydatki, które dla mnie poniosła. Nie posiadałem jednak nigdy dość pieniędzy, aby się od niej uwolnić. Alina była bardzo młoda i jeszcze świeża. Pewien właściciel baru zakochał się w niej i urządził jej mieszkanie w jednym z tych parterowych domków, które w Bordeaux nazywa się budami. Nie było tam stróża, a więc nie trzeba się było obawiać plotek. Ów domek znajdował się w pobliżu doków, naprzeciw jakiegoś składu drzewa. Spędzałem tam część dnia, a przez resztę czasu wysiadywałem w miejskiej bibljotece, gdzie czytałem, co mi wpadło w rękę. Wieczorami bywałem w kawiarni naprzeciw Teatru Wielkiego. W moich oczach był to najbardziej zbytkowny lokal w świecie. Orkiestra grała wyjątki z „Wertera" i „Kołysankę" Godard'a. Po kilku tygodniach chorowania pragnąłem ciepła, dobrego pożywienia i alkoholu. Później zacząłem odczuwać wprawdzie nie wstyd, lecz zrozumiałem, że można czuć się poniżonym tem, że kobieta mężczyznę utrzymuje. Trwało to do wiosny. Pewnego dnia właściciel baru, otrzymawszy list anonimowy, przyłapał nas. Przebaczył Alinie, lecz wyrzucił mnie, zbiwszy tak, że długo miałem ślady.

Chciałbym się streszczać, muszę jednak powiedzieć wszystko tak, jakby to był protokuł, gdyż lękam się, aby ksiądz nie odrzucił tego zeszytu ze wstrętem. Na Wielkanocne święta przybyłem znów do Liogeats. Matylda, która została sierotą, kończyła nauki w gimnazjum w Brighton. Przebywałem całemi dniami sam na sam z Adilą. Wystarczy, aby ksiądz zrozumiał czem była moja zbrodnia. Co innego jest uwieść młodą dziewczynę, a co innego zepsuć ją. Po moim wyjeździe Adila nie mogła żyć bezemnie. Ona, która zawsze była taka szczera, wymyślała najrozmaitsze kłamstwa, wynajdywała różne preteksty, aby móc jechać do mnie do Bordeaux i przywieźć mi pieniądze. Zwodziłem ją. Mimo moich nalegań nie chciała się domagać tej części majątku, jaka jej się należała po ojcu. Poznała mnie już dostatecznie, ona jedna wiedziała jakim byłem i usiłowała ze mną politykować. Biedna, gruba Adila. Unikała wszystkich w Liogeats. Pani Du Buch biadała i odprawiała nowenny „aby Adila odzyskała wiarę". Jednak pod tym względem nieszczęsna dziewczyna nie ustąpiła i nie mogłem jej nakłonić, aby zażądała pieniędzy, które jej matka bezprawnie zagarnęła. Musiałem nawet niekiedy popuszczać cugli, aby mi się nie wymknęła. Jakkolwiek upodliłem ją, nie wydawała się zrozpaczona. Prawda, proszę księdza, że dopóki ktoś nie popadnie w rozpacz, wszelkie zbrodnie dzielą go od Boga tylko słowem, tylko westchnieniem. Wiedziałem o tem. Wiedziałem, że czeka, aż pójdę do wojska i pragnie skorzystać z tej przymusowej rozłąki. — Będę musiała wówczas obywać się bez ciebie — mówiła. — Ukryję się nie w klasztorze, lecz w chlewie jakiegoś klasztoru, albo u Magdalenek...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"